PL ISSN 0867-0390
Nr indeksu 359858

gazeta policyjna

Niech prawo zawsze prawo znaczy

Rok XI • Nr **41** • 29 X 2000 r. Cena 1,30 zł

Rok 1999 był dla Policji szczególny, organizowały się bowiem i krzepły w nowym układzie terytorialnym i personalnym komendy wojewódzkie Policji. Nie pozostawało to bez wpływu na jakość ich pracy, która w wielu przypadkach uległa obniżeniu. Komendant główny Policji kontrolował tę jakość pracy m.in. przez swój inspektorat, a w stosunku do podległych jednostek, za pomocą swoich wyspecjalizowanych służb, robili to komendanci wojewódzcy.

ANKIETA PRZEDKONTROLNA

W roku 2000 zakres i badana problematyka realizowanych przez Inspektorat KGP i inspektoraty KWP kontroli nie uległy zasadniczym zmianom. Ich przedmiotem było nadal ujawnianie i eliminowanie nieprawidłowości i uchybień zarówno w działalności jednostek, jak i w wykonywaniu obowiązków służbowych przez policjantów i pracowników Policji.

W 1999 roku Inspektorat Komendanta Głównego Policji przeprowadził 129 kontroli. Kontrolowano pracę zarówno komend wojewódzkich i powiatowych, jak i biur KGP. Z ogólnej liczby kontroli 38 stanowiły kontrole problemowe i 15 kontrole sprawdzające. Pozostałe 76 to kontrole doraźne. A więc te, które dotyczyły nie tyle całokształtu pracy jednostki lub realizacji określonego typu zadań, ile odbywały się na skutek nadzwyczajnych wydarzeń z udziałem policjantów.

W I półroczu 2000 roku Inspektorat KGP przeprowadził 14 kontroli problemowych i 11 doraźnych. Doraźne było np. badanie organizacji i pełnienia służby przez policję poznańską podczas zabezpieczania nielegalnej demonstracji przed rosyjskim Konsulatem Generalnym w Poznaniu czy badanie procedur stosowanych podczas przyjmowania i wydawania narkotyków stanowiących dowody rzeczowe w Biurze dw. z Przestępczością Narkotykową.

Kontrole problemowe natomiast, planowane i zapowiadane wcześniej, obejmowały szeroki zakres tematyczny, m.in.: rzetelność rejestracji statystycznej przestępstw stwierdzonych i ich sprawców, współpracę wydziałów operacyjnych i dochodzeniowo-śledczych w zakresie wykorzystywania procesowego informacji operacyjnych, realizację funkcji organizacyjno-kontrolnych w pracy kierowników rewirów dzielnicowych, dzielnicowych, służb patrolowych, realizację procedury dotyczącej Niebieskiej Karty, realizację polityki dyscyplinarnej itp.

Kontrole objęły 18 podmiotów – komend wojewódzkich i biur KGP.

Stwierdzono wiele różnych błędów i niedociągnięć, które, poza uwagami szczegółowymi, prowadzą do wspólnego wniosku – nadzór służbowy przełożonych, zwłaszcza średnich szczebli kierowania, jest niedostateczny.

★ ★ ★

Tak najogólniej rzecz biorąc można podsumować badane przez kontrolujących jednostki. Ale to jedna strona medalu. Jest i druga – kontrolowani twierdzą bowiem, że może i popełniają uchybienia, gdyż nikt nie jest wolny od błędów, ale też często zdani są sami na siebie, nie otrzymują pomocy z jednostek nadrzędnych, a gnębienie kontrolami traktują jak dopust Boży. Powstaje więc pytanie, czy nowa forma kontroli, jaką od przyszłego roku zamierza wprowadzić Komenda Główna Policji, pomoże w pracy czy raczej będzie kolejnym obciążeniem dla kierowników jednostek. Chodzi tu o tzw. ankietę przedkontrolną.

Pomysł zaczerpnięto z wzorów francuskich. Przedstawiciele Inspektoratu KGP poznali pracę oficerów analogicznej komórki we Francji. Jednostka kontrolna tamtejszego szefa policji liczy około 200 osób. Wszyscy są oficerami z dużym stażem pracy na różnych stanowiskach w policji i – co się z tym wiąże – z reguły również w starszym wieku. O randze tej jednostki świadczyć może fakt, iż spośród 12 generałów francuskiej policji 6 pracuje w odpowiedniku naszego Inspektoratu KGP. Autorytet takiego policjanta w roli kontrolera jest nie do podważenia. We Francji takie usytuowanie wysokich oficerów jest możliwe, ponieważ uposażenie policjanta zależy od stopnia, a nie stanowiska i funkcji. To pozwala najbardziej doświadczonych stawiać na różnych stanowiskach, w zależności od ich predyspozycji czy potrzeb służby.

Kontrole doraźne należą we francuskiej policji do rzadkości, inspektorzy zajmują się prawie wyłącznie kontrolami problemowymi nazywanymi audytem. Celem audytu jest wnikliwa analiza problemów danej jednostki po to, aby udzielić jej pomocy. Różnica w stosunku do analogicznych kontroli w polskiej Policji polega na tym, że francuscy inspektorzy zanim rozpoczną kontrolę, zbierają ogromną liczbę informacji o danej jednostce. Pomaga im w tym system komputerowy, który analizuje informacje w 107 dziedzinach za 5 lat. To komputer wskazuje słabe punkty, problemy itd.

Kierownik wytypowanej do kontroli jednostki otrzymuje kwestionariusz przedkontrolny z wieloma szczegółowymi pytaniami. Kontrolujący przeprowadza też rozmowy, które mogą rozszerzyć wiedzę w interesującej go tematyce, np. z przedstawicielami władz miasta czy związku zawodowego. Dopiero po takich działaniach kontrolujący ma w miarę pełny obraz tego, co się w danej jednostce dzieje. Jego celem jest znalezienie odpowiedzi na pytanie: dlaczego?

Słowo audyt znaczy rozmawiać. I to właśnie główne zadanie inspektorów szefa policji. Mają prowadzić wiele rozmów, aby na podstawie zgromadzonych informacji, a także własnych doświadczeń dojść do sedna – skąd się biorą słabe punkty, mankamenty, błędy i jak im zaradzić. Kontrolujący podsumowuje wynik kontroli z szefem jednostki. To ostatni moment, aby przedyskutować uwagi i wnieść ewentualne poprawki.

Kontrolowany nie otrzymuje protokołu z kontroli, jest on przekazywany jego przełożonym.

★ ★ ★

Do takiego typu kontroli polskiej Policji brakuje narzędzi w postaci zarówno odpowiednich przepisów, jak i systemu komputerowego, a także odpowiednio przygotowanej kadry. Na razie z wzorów francuskich można wprowadzić na nasz grunt jedynie samą ideę ankiety przedkontrolnej, której zadaniem byłoby rozszerzenie wiedzy o jednostce kontrolowanej. To powinno pomóc kontrolerom w tzw. terenie. Docelowo powinni stać się doradcami kierowników jednostek nie tylko wskazującymi błędy, ale też podpowiadającymi, jak je eliminować. Tak być powinno, ale czy będzie? Już widzę sceptyczne uśmiechy komendantów jednostek, którym kontrolerzy z tzw. województwa albo jeszcze gorzej z Warszawy zwalają się na głowę, powodując dodatkowe stresy w i tak niełatwej robocie. Wątpię, aby ankietę przedkontrolną przyjęto w jednostkach z entuzjazmem.

To jeszcze jeden dodatkowy obowiązek, zwłaszcza że ankieta zawiera kilkanaście stron bardzo szczegółowych pytań. Nietrudno przewidzieć, że wątpliwości będą budziły np. zawarte w ankiecie pytania na temat różnych danych statystycznych, które jednostka nadrzędna i tak ma u siebie, otrzymuje bowiem je systematycznie w ramach różnego rodzaju sprawozdawczości.

Czy zatem powinno się obciążać tym kontrolowanego, czy też kontrolujący powinien przygotować się do tematu, osobiście zbierając interesujące go dane?

Dyrektor Inspektoratu KGP insp. Hieronim Woźniakowski twierdzi, że na pewno warto przenieść na nasz grunt pomysł ankiety przedkontrolnej, bo pomoże ona obydwu stronom. Także kontrolowanemu, który wypełniając ją będzie niejako zmuszony do kompleksowego przyjrzenia się swojej jednostce. Natomiast co do formuły jej prowadzenia, a zwłaszcza tego, w jakim zakresie informacje powinien zebrać kontrolujący, a w jakim obciążyć tym kontrolowanego, decyzje podjęte zostaną po przeanalizowaniu efektów pierwszych prób. Niebawem ankieta dostarczona zostanie kilku komendantom powiatowym. Można będzie w praktyce przekonać się, ile czasu zajmie jej wypełnienie i jakie wystąpią trudności.

Najważniejsze jednak, czy ta forma kontroli przyniesie Policji spodziewane korzyści, czy też będzie tylko biurokratycznym przedsięwzięciem wiążącym ludzi przy kolejnej stercie papierów. Bierzemy bowiem z francuskiego systemu jedynie fragment, bez całej bazy, jaką tam są komputery i przepisy. Czy to wystarczy, aby system zafunkcjonował? Na odpowiedź trzeba będzie trochę poczekać. ❑

ELŻBIETA SITEK

POLICJA KONTYNENTALNA
Nasza droga do Europy
str. 3

FACHOWCOM NIECO LŻEJ

Rozmowa z podinsp. Januszem Ziobro, komendantem powiatowym Policji w Strzyżowie
str. 4

INTRANET W PREZENCIE
Zawodowiec w prywatnej firmie za zrobienie strony czy witryny internetowej zarobi w dzień tyle, co w Policji przez cały miesiąc...
str. 5

10-LECIE INTERPOLU W POLSCE

str. 6–7

POLICJA A MEDIA
- Nieznajomość prawa szkodzi
- Jak profesjonalista z profesjonalistą
- Otwartość w granicach kompetencji
- Władza absolutna

str. 8–9

OLM
OPTIMUS-LOCKHEED MARTIN
SYSTEMY WSPOMAGANIA DOWODZENIA
INTEGRACJA SYSTEMÓW INFORMACYJNYCH
NAJNOWOCZEŚNIEJSZE TECHNOLOGIE
LOCKHEED MARTIN REFERENCJE: FBI , SCOTLAND YARD, USAF Space Command
www.olm.pl

WIELKIE OTWARCIE

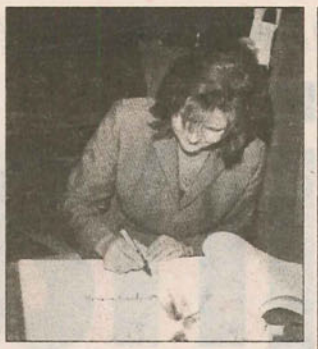

Rok kulturalny 2000/2001 w Policji otwarty. Uroczystość odbyła się 21 października br. w Policyjnym Domu Kultury przy ulicy Domaniewskiej w Warszawie i miała szczególny charakter: gościem honorowym była pani Jolanta Kwaśniewska. Pierwszą Damę Rzeczypospolitej powitali zastępcy komendanta głównego Policji nadinspektorzy Ireneusz Wachowski i Władysław Padło. Obecni byli także przedstawiciele Fundacji ,,Porozumienie bez barier'' i Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach. Goście obejrzeli spektakl teatru plastyki ruchu ,,Sen'' w wykonaniu aktorów Sceny 07. Pani Jolanta Kwaśniewska spotkała się z dziećmi, sierotami po policjantach, które spędziły wakacje dżięki jej Fundacji ,,Porozumienie bez barier''.

Odbyła się także prezentacja dorobku IV Centralnej Artystycznej Akcji Letniej Świnoujście 2000: wernisaż wystawy malarskiej i fotograficznej oraz pokaz etiudy filmowej. Wręczono nagrody w konkursie literackim ,,Niebieskie Pióro 2000'' w kategorii wspomnienia (obszerniejsza relacja z uroczystości niebawem). ❑

B.Ch.
zdj. H. Janecki

NORWESCY GOŚCIE

W dniach od 19 do 22 października br. komendant główny Policji generalny inspektor Jan Michna gościł szefa Policyjnego Rejonu Follo (odpowiednik komendanta wojewódzkiego) Steina Ulricha. Norweskiego gościa, który przybył do Warszawy z Johnem Erikiem Vesethem – oficerem sztabowym odpowiedzialnym za kontakty z zagranicą, w tym za współpracę w ramach Schengen, zapoznano z organizacją i zadaniami polskiej Policji oraz naszym punktem widzenia na rozwój przestępczości w krajach regionu Morza Bałtyckiego.

Omawiano także możliwości współpracy policyjnej obu krajów. Gościom z Norwegii zaprezentowano również organizację służby w jednym ze stołecznych komisariatów. ❑

ROM
zdj. K. Potocki

5 LAT „BIEGU Z POCHODNIĄ"

22 października br., w Policyjnym Domu Kultury w Warszawie, pięciolecie swojej działalności obchodził „Bieg z Pochodnią Strzegących Prawa na rzecz Olimpiad Specjalnych". Uroczystościom przewodniczył podinsp. Jacek Hachulski z CSP w Legionowie – dobry duch stowarzyszenia i organizator wielu akcji na rzecz dzieci specjalnej troski. Gośćmi byli m.in.: zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Władysław Padło, Zbigniew Niemczycki, Katarzyna Frank-Niemczycka, wielu innych przyjaciół, sponsorów i wreszcie samych członków organizacji. Otrzymali oni pamiątkowe znaczki, przedstawiające symbol stowarzyszenia – pochodnię na niebieskim tle. Przedstawiciele najbardziej wyróżniających się sponsorów – Macro Cash and Carry, Plus GSM (Polkomtel), IBA Bioton, Totalizator Sportowy, PLL LOT, American Airlines, PKS Bus Airline – zostali ponadto obdarowani księgami honorowymi i dyplomami uznania.

„Bieg z pochodnią" jest częścią ogólnoświatowego ruchu pod nazwą The Law Enforcement Torch Run for Special Olympics, zrzeszającego policjantów zaangażowanych w pomoc osobom specjalnej troski. „Olimpiady specjalne" z kolei także stanowią część międzynarodowej organizacji – łączącej niepełnosprawnych sportowców. Jest to również największe w Polsce stowarzyszenie sportowe, liczące przeszło 11 tys. zawodników (niestety, jakby niezauważane przez media, a co za tym idzie i opinię publiczną).

W ciągu pięcioletniej działalności „Bieg z pochodnią" przekazał „Olimpiadom specjalnym" ponad 170 tys. złotych i dary o wartości 107 tys. złotych. Podsumowując te efekty, Jacek Hachulski powiedział, że kwota może nie jest szokująca, ale na pewno zauważalna.

Na pewno, tym bardziej że zebrane pieniądze pochodzą z niewysokich przecież, policyjnych pensji. „Bieg z pochodnią" nie otrzymuje bowiem żadnych dotacji od Policji. ❑

Przemysław Kacak
zdj. autor

NOWY DYREKTOR DEPARTAMENTU

Minister spraw wewnętrznych i administracji Marek Biernacki powołał z dniem 16 października br. podinsp. dr. Andrzeja PRZEMYSKIEGO na dyrektora Departamentu Porządku Publicznego MSWiA. Dr Andrzej Przemyski ostatnio pełnił funkcję doradcy komendanta głównego Policji, a wcześniej przez kilka lat był rzecznikiem prasowym KGP.

Działalność Departamentu Porządku Publicznego MSWiA jest bardzo ściśle związana z funkcjonowaniem Policji i innych służb resortu odpowiedzialnych za stan porządku publicznego w naszym kraju.

Do zakresu działania tego urzędu należy m.in.: opracowywanie analiz i prognoz stanu zagrożeń bezpieczeństwa i porządku publicznego, analizowanie sprawności funkcjonowania Policji oraz Biura Ochrony Rządu. ❑

ROM
zdj. K. Potocki

MOTOCYKLE DLA DROGÓWKI

Stołeczna policja ruchu drogowego wzbogaciła się o 10 ciężkich motocykli marki Yamaha XJ 900SP, które 16 października br. przekazał zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Władysław Padło komendantowi stołecznemu Policji nadinsp. Antoniemu Kowalczykowi.

Jest to pierwsza partia przekazanych jednostkom motocykli, które zostały zakupione ze środków kredytu Banku Światowego w ramach realizowanego przez polską Policję programu poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego. Do drogówki w całym kraju trafi 100 sztuk ciężkich motocykli tego typu. W listopadzie br. będzie wiadomo, jakie polska drogówka otrzyma motocykle lekkie (ma ich być 250). Otwarcie ofert w ramach ogłoszonego przetargu na dostawę tych motocykli przewidziano na 20 listopada. ❑

ROM
zdj. K. Potocki

SKUTECZNE NARZĘDZIE

Świadek koronny okazał się skutecznym narzędziem w walce z przestępczością zorganizowaną – ocenił minister spraw wewnętrznych i administracji wprowadzoną na próbę w 1998 r. ustawę o świadku koronnym. Miała obowiązywać do września br., jednak rząd uznał, że nadal jest przydatna i przyjął nowelizację tej ustawy. Przewiduje ona przedłużenie czasu obowiązywania na kolejne 5 lat oraz rozszerza możliwości ochrony świadka koronnego, czyli przestępcy, który zdecydował się na współpracę z prokuraturą i sądem.

Jedną z tych możliwości jest utajnienie procesu z udziałem świadka koronnego, jeśli taki stawia wniosek. Świadek koronny będzie także mógł zmienić nie tylko nazwisko, ale również twarz dzięki operacji plastycznej przeprowadzonej na koszt państwa. Znowelizowana ustawa przewiduje również możliwość nadania mu nowego numeru PESEL i NIP oraz opłacania składek ZUS, a nawet zmiany kraju zamieszkania.

Z instytucji świadka koronnego korzystano dotychczas w śledztwach przeciwko mafii pruszkowskiej, gangom „Dziada", „Oczki" czy „Krakowiaka". Łącznie ochroną objętych jest prawie 50 osób. W br. przeznaczono na nią z budżetu państwa około 3 mln złotych, w przyszłym program ochrony będzie dysponował około 5 mln zł. ❑

E.S.

W SKRÓCIE

✔ Sąd Apelacyjny utrzymał karę 10 lat więzienia dla Marka Cz., ps. „Rympałek" i uznał go za szefa gangu, który m.in. w 1995 roku dokonał napadu na konwój z pieniędzmi na Ursynowie. Sąd złagodził też kary dla trzech oskarżonych, którzy zgodzili się współpracować z organami ścigania.

✔ Mazowieccy policjanci zatrzymali 15-osobową grupę obywateli Mongolii, którzy na wynajętej posesji koło Wyszogrodu zajmowali się demontażem kradzionych samochodów.

✔ Łódzka policja zatrzymała kolejną z około 160 osób podejrzanych o działanie w ramach tzw. łódzkiej ośmiornicy. Jest to poszukiwany od roku listem gończym Tomasz M. – uważany za księgowego „ośmiornicy".

✔ Sąd Rejonowy w Gorzowie Wlkp. aresztował policjanta z Międzyrzecza, który utrudniał śledztwo prowadzone przeciwko biznesmenowi podejrzanemu o zlecenia pobicia naczelnika wydziału skarbowego. Sprawę ujawnił Wydział Spraw Wewnętrznych KGP.

✔ Krzysztof P., biznesmen z Sosnowca podejrzany o fałszowanie dokumentów, wyłudzanie podatku VAT oraz zasiłków ZUS jest podejrzany również o korumpowanie przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, w tym sędziego. Postępowanie przeciwko sędziemu można będzie podjąć dopiero po uchyleniu immunitetu sędziowskiego.

✔ W szpitalu MON przy ul. Szaserów w Warszawie został zastrzelony Andrzej Cz., ps. „Kikir", uznawany za jednego z bossów podwarszawskich gangów. Przestępstwo ma charakter porachunkowy. Policja zatrzymała 9 osób.

✔ Policja zatrzymała zleceniodawcę zamachu, jakiego w maju ub.r. dokonano w pubie „Miś" w Chełmie. Zastrzeleni wówczas dwaj maturzyści zginęli przez przypadek, zamach skierowany był przeciwko miejscowemu przestępcy, który siedział w innej sali. Natomiast morderca nadal pozostaje nieznany. ❑

oprac. S

W SEJMIE

Trwają prace Podkomisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o Policji, ustawy o działalności ubezpieczeniowej oraz ustawy – Prawo bankowe. Zakończono dyskusję nad dostępem Policji do informacji stanowiącej tajemnicę bankową i ubezpieczeniową. Nie podjęto jednak ostatecznych decyzji z powodu braku kworum. Kolejny spór dotyczył projektu przepisu zezwalającego samorządom na nagradzanie policjantów za osiągnięcia w służbie. Poseł Jerzy Dziewulski powiedział, że jego klub (SLD) nie zgodzi się na taką propozycję, która miałaby zastąpić rozwiązanie problemu płac w Policji. Przewodniczący podkomisji poseł Józef Korpak (AWS) skierował w tej sprawie pytanie do NSZZP. Dalszy ciąg obrad w tym tygodniu. ❑

H.Ś.

KONFERENCJA W NIK

Z POZYCJI POKRZYWDZONEGO I INTERESANTA

Departament Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Państwa Najwyższej Izby Kontroli oraz delegatury wojewódzkie zakończyły kontrolę reagowania Policji na zgłoszenia o przestępstwach i zaginięciach osób. Trwała ona od lipca 1999 r. do marca br. i została podjęta z inicjatywy NIK w reakcji na zainteresowanie opinii publicznej oraz sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Dotychczas nie prowadzono szerokich badań w tym zakresie.

W trakcie konferencji prasowej, w której obok prezesa Najwyższej Izby Kontroli Janusza Wojciechowskiego wziął udział dyrektor Departamentu Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Państwa NIK Józef Dziedzic ze swoimi najbliższymi współpracownikami, zwrócono uwagę, że spojrzenie na pracę Policji z pozycji pokrzywdzonego i interesanta ujawnia słabość służb policyjnych, a zwłaszcza zacofanie techniczne, inwestycyjne oraz braki organizacyjne i kadrowe polskiej Policji.

Z kontroli wynika, że co 12. komisariat nie ma własnego telefonu z numerem 997, co piąty dysponuje łącznością pamiętającą czasy Edwarda Gierka, w wielu jednostkach nie ma sprzętu identyfikującego numery telefoniczne rozmówców oraz służącego do nagrywania rozmów. Większość jednostek terenowych w niektórych województwach nie miała dostępu do policyjnych komputerowych baz danych.

Zdaniem inspektorów NIK, w Policji nie docenia się służby dyżurnej, będącej przecież służbą pierwszego kontaktu z mieszkańcami. W ponad 50 proc. kontrolowanych jednostek dyżurni nie spełniali kryteriów formalnych wymaganych na zajmowanych stanowiskach: 5-letniej praktyki policyjnej, przeszkolenia i znajomości podstawowych przepisów oraz opracowanych w KGP algorytmów działania. Zdaniem prezesa NIK, większość tych osób, popełniając istotne błędy, nie kieruje się bynajmniej złą wolą, lecz wykazuje bezradność wynikającą z własnej niewiedzy i braku rutyny policyjnej.

Dyżurni na ogół chaotycznie i „po czasie" uzupełniają dokumentację w książkach wydarzeń, interwencji itp. Tymczasem zapisy tego rodzaju mają kapitalne znaczenie w postępowaniach przygotowawczych oraz w pracy operacyjno-rozpoznawczej.

Kontrolerzy stwierdzili zastanawiającą prawidłowość dotyczącą mniejszego nasilenia służb patrolowych i interwencyjnych w porze nocnej oraz w dni wolne od pracy. W co ósmej jednostce nie było odpowiednich warunków do poufnej rozmowy z dyżurnymi, a najgorzej jest pod tym względem w jednostkach garnizonu stołecznego. Jakkolwiek nieprzyjmowanie zgłoszeń o przestępstwie należy na szczęście do rzadkości, to bardzo często nie przestrzega się konieczności niezwłocznego podejmowania działań policyjnych, co jest szczególnie rażące w podjętych po dłuższym czasie i nieskoordynowanych czynnościach związanych z poszukiwaniem zaginionych.

Zdaniem prezesa Janusza Wojciechowskiego, obraz uzyskany w wyniku kontroli NIK w KGP, w 16 komendach wojewódzkich Policji, KSP, 49 komendach powiatowych (miejskich) i 92 komisariatach jest bardziej wyrazisty niż dotyczy to dotychczasowych publikacji w środkach masowego przekazu. Wynika z niego, że tylko daleko idące zmiany systemowe, związane również z wyposażeniem stanowisk dyżurnych w nowoczesny sprzęt łączności i informatyki, będą mogły zlikwidować obecne błędy i nieprawidłowości w reagowaniu Policji na zgłoszenia o przestępstwach i zaginięciach osób.

W wyniku postępowania kontrolnego sporządzono 159 protokołów, z których 158 podpisanych zostało bez zastrzeżeń. Na uwagę zasługuje wypowiedź prezesa NIK Janusza Wojciechowskiego, z której wynika, że NIK dotychczas nie miała zarzutów do reakcji organów Policji na wnioski pokontrolne. Powstanie Centralnego Biura Śledczego KGP było m.in. następstwem realizacji wniosku pokontrolnego o potrzebie centralizacji służb zajmujących się zwalczaniem przestępczości zorganizowanej.

Policja – zdaniem kierownictwa NIK – jest otwarta na wszelkie analizy i propozycje doskonalenia kontrolowanych ogniw. To dobry sygnał. Łyżką dziegciu w beczce miodu jest jednak przykład wskazany podczas konferencji prasowej przez jednego z urzędników Departamentu Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Państwa NIK, który zwrócił uwagę na to, że jeszcze przed 3 laty zastępca komendanta głównego Policji skierował do podległych jednostek pismo w sprawie prowadzenia dokumentacji przez służbę dyżurną, ze wskazaniem najczęstszych mankamentów. Okazało się jednak, że niewiele zmieniło to na lepsze... ❑

MARCEL TABOR
zdj. Przemysław Kacak

PRAWO KARNE

ODWRÓT OD LIBERALIZACJI

Zmiany w prawie karnym zapowiadane przez ministra sprawiedliwości – prokuratora generalnego Lecha Kaczyńskiego będą miały charakter wstępny – są one absolutnie konieczne i powinny być uchwalone przez Sejm jak najszybciej – powiedział minister na ostatnim spotkaniu z dziennikarzami.

Dodał jednak, że potrzebne są znacznie głębsze zmiany w kodeksach karnych. Nad ich przygotowaniem rozpoczęły pracę specjalne komisje złożone z teoretyków i praktyków w dziedzinie prawa. Ostateczne efekty będą gotowe nie wcześniej niż wiosną. Dlatego Sejm obecnej kadencji prawdopodobnie nie zdąży już uchwalić tych zmian.

Lech Kaczyński poinformował, że Unia Wolności skierowała do laski marszałkowskiej własne projekty nowelizacji kodeksu karnego i kodeksu postępowania karnego. Minister ocenił je jako kroki we właściwym kierunku. Dodał, że autorzy obecnych projektów rządowych korzystali z dorobku w tym zakresie ekipy Hanny Suchockiej.

Uchwalenie tych projektów przez Sejm będzie oznaczać odwrót od liberalizacji prawa karnego, wprowadzonej przez reformy z 1997 roku. Utrzymujący się wzrost przestępczości, w tym przeciwko życiu i zdrowiu oraz zorganizowanej, dowiódł że polityka łagodzenia kar i poszerzania uprawnień podejrzanych i oskarżonych w procesie karnym, a następnie częstego warunkowego zwalniania skazanych z odbywania części kary nie zdała egzaminu.

Zdaniem ministra sprawiedliwości Lecha Kaczyńskiego, reguły wymierzania kar muszą być zaostrzone, szczególnie wobec recydywistów. Rzadziej powinny być zawieszane kary pozbawienia wolności. – Jest szaleństwo – stwierdził minister – jeśli chodzi o warunkowe zwolnienia. Zapowiedział zbadanie, ile naprawdę siedzą w więzieniu osoby skazane za zabójstwa i gwałty w stosunku do orzeczonych kar. Będzie też badana zasadność wydawania przepustek z zakładów karnych.

W postępowaniu karnym chodzi głównie o jego skrócenie i uproszczenie, z zachowaniem gwarancji procesowych. W większym niż dotąd stopniu ma być uwzględniony interes pokrzywdzonych. Przełom w tym zakresie spowodują zapowiadane przez ministra głębsze zmiany k.p.k., nad którymi rozpoczęła pracę komisja.

Najbliższa nowela k.p.k., której projekt niebawem zostanie skierowany do Sejmu, dotyczy m.in.: szerszego stosowania tymczasowego aresztowania, usprawnienia i skrócenia czasu protokołowania na etapie postępowania przygotowawczego i sądowego, sporządzania jednego zamiast trzech protokołów z przyjęcia zawiadomienia o przestępstwie, wniosku o ściganie i przesłuchania osoby zawiadamiającej w charakterze świadka, skrócenia czasu mediacji między sprawcą a pokrzywdzonym do jednego miesiąca (obecnie jej czas nie jest określony), poszerzenia możliwości dobrowolnego poddania się karze przy zagrożeniu karą do 10 lat, rezygnacji z wielu formalności w postępowaniu uproszczonym, wydłużenia dochodzenia w tym trybie z jednego do dwóch miesięcy.

Minister Kaczyński zapowiedział „ręczne sterowanie" prokuratorami, jeśli będzie niezadowolony z ich pracy i decyzji. Wydano już wytyczne, które zobowiązują prokuratorów do „większej zajadłości" w sprawach o przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Minister powiedział, że nie chce słyszeć o przypadkach zmiany kwalifikacji takich czynów na łagodniejszą tylko dlatego, że ofiara cudem przeżyła.

Na pytanie o zagęszczenie w zakładach karnych Lech Kaczyński odpowiedział, że w naszych więzieniach normy obowiązujące w tym zakresie są tylko minimalnie przekroczone. Nie martwi się jednak z tego powodu, że w wyniku bardziej restrykcyjnej polityki karnej będzie ciaśniej tym, którzy mordują, gwałcą i kradną. Poinformował, że sporządzono plan rozbudowy zakładów karnych o 10 tys. miejsc. Przygotowane jest też rozporządzenie wykonawcze do art. 248 par. 2 k.k.w. dotyczące zasad postępowania właściwych organów, gdy liczba osadzonych w zakładach karnych i aresztach przekroczy w skali kraju ich pojemność. ❑

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA
zdj. Krzysztof Potocki

POWSTRZYMAĆ ZAWAŁ

W Warszawie około 9 tysięcy osób rocznie ulega zawałowi. Co drugi przypadek kończy się zgonem. Jedną z przyczyn zawału jest stres, a jednym z najbardziej stresogennych zawodów jest zawód policjanta.

Dlatego niezwykle ważna dla policjantów Warszawy i okolic jest inicjatywa kierownictwa szpitala MSWiA przy ul. Wołoskiej. Od 9 października funkcjonuje tu **działający całodobowo pododdział kardiologii interwencyjnej** dla pacjentów ze świeżym zawałem serca lub tych, którzy mają tzw. niestabilną chorobę wieńcową, czyli stan zagrożenia zawałem.

★★★

Oddział Kardiologii stworzony kilkanaście lat temu przez prof. Jacka Żochowskiego szczycił się zawsze wysokim poziomem medycznych usług. Dba o to również obecna dyrekcja szpitala. Po wejściu służby zdrowia w nowy system rynkowy wyposażono oddział w drugą pracownię chemodynamiczną. Zatrudniony został doc. Marek Dąbrowski – prezes warszawskiego oddziału Towarzystwa Kardiologicznego, jeden z wiodących kardiologów w Polsce, który jako pierwszy rozszerzył naczynie w zawale serca. Od kilku lat szefem Oddziału Kardiochirurgii jest prof. Zbigniew Religa.

Dzięki dobrej gospodarce szpital wypracowuje własne środki, które inwestuje w sprzęt medyczny. Znaczna ich część wraz ze środkami uzyskanymi z ministerstwa zdrowia została w tym roku przeznaczona właśnie na kardiologię interwencyjną i kardiochirurgię – tworzona jest nowa sala operacyjna i blok pooperacyjny – 10 wyposażonych w najnowszą aparaturę stanowisk dla pacjentów.

– Na początku tego roku zgłosiliśmy swój udział w konkursie, który w zakresie programu opieki kardiologicznej ogłosiła branżowa kasa chorych – mówi dyrektor szpitala MSWiA dr n. med. Marek Durlik. – Zaproponowaliśmy kasie wspólną realizację tego programu. Uznaliśmy, że najważniejsze jest wprowadzenie programu w zakresie kardiologii interwencyjnej. Powód jest oczywisty. Warszawski oddział branżowej kasy chorych ma ok. 380 tys. pacjentów. Około 50 tys. z nich pełni służbę lub jest emerytami służb podległych MSWiA. Są to więc ludzie, którzy, jak się to mówi: pracują na zawał. Niezbędne więc jest zapewnienie im możliwości szybkiej interwencji i opieki medycznej.

Chorzy z zawałem serca mieli zapewnioną fachową opiekę medyczną w szpitalu przy Wołoskiej także dotychczas. Nowość wprowadzonego obecnie programu kardiologii interwencyjnej polega na tym, że w specjalnie wydzielonym pododdziale pełniony jest całodobowy dyżur. W zawale serca liczy się przede wszystkim pierwsza, tzw. złota godzina, jak mówią lekarze, na udzielenie choremu skutecznej pomocy. Dotychczas wyglądało to tak, że pacjenta z zawałem kładziono na OIOM, ściągano do niego kardiologa, przygotowywano salę do zabiegu. To wszystko trwało, a czas mijał. Teraz na pododdziale kardiologii interwencyjnej o każdej porze doby wszystko jest gotowe do przyjęcia pacjenta i udzielenia mu natychmiastowej pomocy. Chory trafia na nowocześnie wyposażoną salę operacyjną, podłączony pod odpowiednią aparaturę, dzięki której na monitorze komputera widać jego stan.

Doświadczony lekarz wprowadza w miejsce zwężenia tętnicy balonik wraz z tzw. stentem. Balonik powoduje rozszerzenie, zaś stent usztywnienie tętnicy i daje gwarancję, że w tym miejscu nigdy się ona nie zwęzi.

– Ze statystyk innych ośrodków wynika, że dzięki funkcjonowaniu takiego pododdziału uda się uratować życie około 50 osobom rocznie, a jeszcze większej liczbie poprawić rokowania co do dalszego życia – mówi dyr. Durlik.

O randze tego przedsięwzięcia świadczyć może fakt, że takie programy prowadzone są w wiodących ośrodkach w Europie. W Polsce program kardiologii interwencyjnej prowadzono dotychczas tylko w Śląskim Centrum Chorób Serca, szpital na Wołoskiej jest więc drugą placówką tego typu w kraju. ❑

ELŻBIETA SITEK

Obraz tętnicy podczas zwężenia...

...i po wykonaniu zabiegu „balonikowania".

FACHOWCOM NIECO LŻEJ

ROZMOWA Z PODINSP. JANUSZEM ZIOBRO, KOMENDANTEM POWIATOWYM POLICJI W STRZYŻOWIE

Nie wymowa wskaźników statystycznych (bo na nie mam własny punkt widzenia), lecz pochlebne opinie oraz przeświadczenie o konieczności pokazywania ludzi dobrej roboty skierowały moje zainteresowanie na Komendę Powiatową Policji w Strzyżowie i jej komendanta **podinsp. Janusza Ziobro**. Jestem przeświadczony, że dobrze pracujących jednostek w kraju jest wiele i nie braknie miejsca na łamach „Gazety Policyjnej" na pokazanie twórców tych sukcesów. Może to zabrzmi jak wyzwanie, ale pisząc te słowa liczę, że kierownikom ogniw, naczelnikom czy też komendantom, nie zabraknie odwagi, aby podzielić się sukcesami swoich podwładnych. Apeluję nawet:

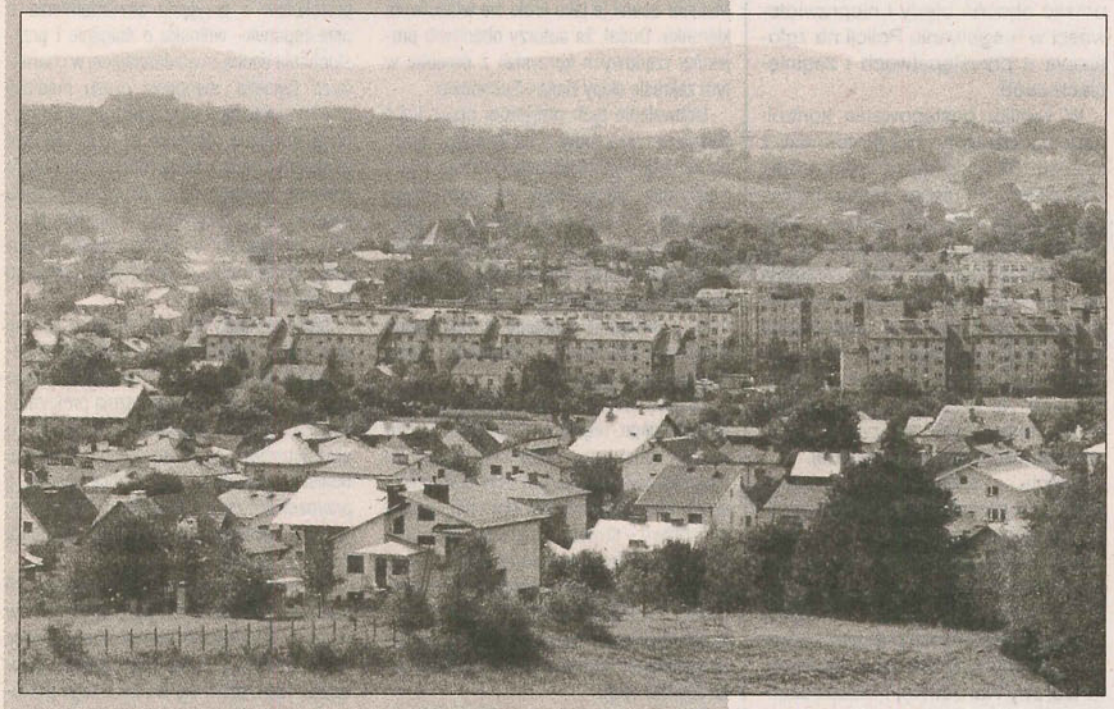

nie bójmy się powiedzieć dobrze o dobrej robocie. Nie bójmy się pokazać sukcesów jednostki i jak rozwiązujemy problemy.

Społeczność powiatu strzyżowskiego zamieszkuje na obszarze 550 km^2 w terenie górzystym w pięciu gminach. Jest to teren graniczący z powiatami: rzeszowskim, ropczycko-sędziszowskim, jasielskim, krośnieńskim, brzozowskim. Nie ma tu wielkiego przemysłu, jest dużo bezrobotnych, a życiowe potrzeby - szczególnie młodych ludzi – na miarę obietnic i filmowych telenoweli. Przez Strzyżów prowadzą dogodne połączenia z Rzeszowa do Krosna i Jasła, a w sobotnie i niedzielne wieczory można spotkać mieszkańców nie tylko tych miejscowości.

W powiecie, zgodnie z liczbą etatów, nad porządkiem publicznym czuwa 92 policjantów. Nie da się ukryć, że biorąc pod uwagę wskaźnik zagrożenia przestępczością na 10 tys. mieszkańców, zagrożenie przestępczością jest wysokie. Dane o zagrożeniu za osiem miesięcy wynoszące 90,7 przestępstwa mówią, że 12 jednostek województwa ma taki wskaźnik korzystniejszy, a tylko siedem większy. Ma to związek z dużą rzeszą bezrobotnych, których według urzędowych danych w powiecie jest 17,6 proc., przy wskaźniku wojewódzkim 14,7 proc. Jak przystało na przodowników w województwie, wszczęto 357 postępowań przygotowawczych, w których stwierdzono 566 przestępstw (tylko 7 jednostek ma mniej). Zatem w statystycznym postępowaniu stwierdzono 1585 przestępstw. Świadczy to o właściwej pracy i rozwoju przedmiotowym spraw. Przestępstw o charakterze kryminalnym stwierdzono 359, natomiast sprawców wykryto w 283 przypadkach. Mniej zaistniało wypadków drogowych, zdecydowanie mniej przestępstw związanych z narkomanią. W 1999 roku stwierdzono 23 przestępstwa, a obecnie tylko 7. Nastąpił spadek w rozbojach i wymuszeniach rozbójniczych z 44 do 21, co świadczy, że można skutecznie przeciwdziałać. Liczba włamań nieznacznie spadła (z 83 w 1999 r.) do 79 przestępstw, ale spadła też wykrywalność z 57,8 do 54,9 proc. Nie wykryto do tej pory żadnego ze sprawców kradzieży dwóch samochodów. Liczba kradzieży cudzej rzeczy wzrosła z 58 do 95. Wykryto 74 sprawców, tj. o 34 więcej, uzyskując wskaźnik wykrywalności 77,9 proc. Ogólny wskaźnik wykrywalności uzyskany po ośmiu miesiącach wynosi 85,2 proc. Do sukcesów mierzonych wskaźnikami statystycznymi należy dodać, że w finale wojewódzkim VI edycji turnieju „Patrol Roku 1999" reprezentanci strzyżowskiej komendy zajęli I miejsce. W rywalizacji wojewódzkiej o miano „Policyjnego patrolu roku woj. podkarpackiego za rok 2000" miejsce II oraz I miejsce w turnieju wojewódzkim „Przewodnik Roku 2000". Reprezentanci komendy zaznaczyli również swoją obecność w rywalizacji krajowej o miano „Patrolu Roku", zajmując XIII miejsce w gronie 52 startujących zespołów. Jak widać, potrafią nie tylko górale. ❑

JAN SWÓŁ

– Panie komendancie, proszę zdradzić receptę na sukces kierowanej przez Pana jednostki?

– Nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Na tle podobnych jednostek, KPP w Strzyżowie istotnie przoduje na Podkarpaciu, nie tylko w tym roku zaliczana jest do czołówki jednostek osiągających najlepsze wyniki w zwalczaniu przestępczości. Celem moim i moich dziewięćdziesięciu dwóch podkomendnych nie jest jednak przodownictwo, lecz dobra policyjna robota. To się przekłada na wymierne efekty. Mnie pomaga to, że zanim zostałem komendantem, byłem naczelnikiem wydziału kryminalnego. Służba na tym stanowisku umożliwiła mi poznanie lokalnej społeczności. Mieszkańcy naszego powiatu chcą żyć bezpiecznie, dlatego chętnie podejmują własne inicjatywy.

– Ale każda społeczność, nie tylko strzyżowska, chce żyć bezpiecznie... Czyżby wystarczyło uruchomić społeczności lokalne?

– Mówię o społeczeństwie, bo bez niego jako policjanci jesteśmy ślepi i głusi. Moi policjanci obywatela widzą wcześniej, jeszcze zanim przyjdzie do okienka dyżurnego zawiadomić o wykroczeniu czy przestępstwie. Istotne, aby właściwi ludzie byli na właściwych stanowiskach. Nie boję się powiedzieć, że trafnie obsadziłem stanowiska kierownicze. Powierzyłem je ludziom cieszącym się wysokim autorytetem u podwładnych, potrafiącym utrzymać dyscyplinę, zorganizować zespoły pracownicze do konkretnych działań lub realizacji celów. Mnie zostaje rozliczenie przełożonych za jakość i skuteczność pracy podwładnych. Trochę mi wstyd, że tak rzadko wynagradzam. Nie rozliczam statystycznie, bo wówczas trudno ocenić jakość. Rozważając koncepcje struktur jednostki sięgnąłem po rady tych, którzy mieli cokolwiek do powiedzenia. Przyjęliśmy, że struktury winny zostać zorganizowane tak, aby zapewniały racjonalne wykorzystanie policjantów, a jednocześnie były funkcjonalne. To po pierwsze. A po drugie – stawiałem i stawiam na szeroko rozumianą profilaktykę, inspirację i popieranie inicjatyw. W ubiegłym roku odpowiedzieliśmy na zapotrzebowanie pedagogów szkolnych, rodziców, samorządów i rad osiedlowych, odbywając sto pięćdziesiąt spotkań. W tym roku było ich siedemdziesiąt dwa. Podczas tych spotkań przekazaliśmy wiedzę edukacyjną z zakresu prawa, a także tematykę zagrożeń i patologii płynących z różnych stron. Powołane do życia w 1998 roku Stowarzyszenie Bezpieczne Miasto i Gmina Strzyżów wydatnie przyczynia się do poprawy bezpieczeństwa.

– Wyniki jednostki pozwalają przypuszczać, że okres zmian związanych z nowym podziałem administracyjnym przebiegł niezwykle sprawnie.

– To fakt, że reformę administracyjną przeżyliśmy bez większych wstrząsów. W 1998 roku jako komendant rejonowy, przygotowując jednostkę do zmian wymuszonych reformą administracji, nie wiedziałem, czy dalej będę tym zespołem kierował. Czas przygotowań spożytkowałem efektywnie, mając świadomość, że dla ewentualnego następcy nieznajomość specyfiki terenu, nieznajomość społeczności lokalnych, nieznajomość zagrożeń przestępczością może być problemem. Założenia koncepcyjne sprawdziły się, bo były przemyślane i zyskały akceptację wykonawców. Wyniki, które osiągamy w pracy wykrywczej i w walce z patologiami (narkomania, alkoholizm) oraz pomoc rodzinie dotkniętej przemocą, mogą zadowalać. Na koniec 1999 roku jednostka miała najlepsze rezultaty w zakresie wykrywalności przestępstw ogółem i w kategorii przestępstw kryminalnych również. W tym roku nie jest inaczej, ogólny wskaźnik wykrywalności za osiem miesięcy wynosi 85,2 proc., a w przestępczości kryminalnej 78,2 proc. Działania operacyjne i dowody zgromadzone w ramach czynności procesowych pozwalają patrzeć optymistycznie w najbliższą przyszłość.

– Proszę powiedzieć na własnym przykładzie coś o sztuce kierowania, napotykanych kłopotach i sposobie rozwiązywania problemów. Ktoś może odnieść wrażenie, że wystarczy być komendantem, czasem rozliczyć z zadań, pochwalić, a pozostali zrobią resztę...

– To, co sprawdza się w naszej jednostce, wcale nie musi sprawdzić się w innej. Dlatego – odnosząc się z pełnym szacunkiem do poleceń moich przełożonych – decyzje płynące z góry staram się dogłębnie analizować, przenosząc je na grunt praktyki. Uważam, że samodzielność kierownika jednostki obliguje go do myślenia, a nie ślepego wdrażania wydanych poleceń. Powielanie przynosi więcej szkód niż pożytku. Jako ekonomista z wykształcenia, kierowanie zawsze postrzegam jako jeden z najważniejszych czynników decydujących o skuteczności działania. Dobre planowanie służby, właściwe współdziałanie ogniw wewnętrznych, ekonomika w wykorzystaniu sił i środków przekładają się na atmosferę pracy. Jest to ważny czynnik motywujący. Przy obecnym zasobie budżetowym trzeba umieć dobrze liczyć, wydawać i inwestować. Jeżeli coś nie wyszło, staram się zgłębić przyczynę niepowodzeń. Kontrolując staram się uzyskać zasób informacji pozwalających zainspirować do twórczych działań i poszukiwania rozwiązań.

Dużo pomagają mi osobiste kontakty z miejscową społecznością, nie wyłączając księdza proboszcza czy dziennikarzy, niezależnie czy piszą pozytywnie, czy wskazują na występujące zagrożenia.

– A może jakieś rady lub wskazówki dla młodych, zdolnych oficerów, którzy coraz częściej zajmują stanowiska kierownicze...

– Jestem za awansowaniem ludzi młodych, wykształconych, zdolnych i ambitnych, którzy przejawiają inicjatywę. Dałem temu wyraz, podejmując decyzje kadrowe począwszy od 1998 roku. Każdemu z wybranych mówię i radzę, że jeżeli chce być dobrze oceniany przez podwładnych, musi im zaimponować wiedzą, być profesjonalistą w swojej dziedzinie, musi być obiektywny, liczyć się ze zdaniem innych, umieć przyznać się do błędu, jeżeli go popełni. Radzę, aby nie pracowali za podwładnych, odbierając im inicjatywę, a do pracy mobilizowali fachowym nadzorem. Każdemu z młodych oficerów życzę, aby stawali się przywódcami umiejącymi podejmować decyzje o strategicznym znaczeniu, uświadamiam im jednocześnie, że decyzje te nie będą skutkować tanią popularnością wśród podwładnych. Opierając się na własnym przykładzie zapewniam jednak, że końcowy efekt przekona ich o celowości podjętej decyzji.

– Na ile udało się Panu wdrożyć zakładane koncepcje pracy z okresu sprzed powołania na stanowisko komendanta?

– Wydaje mi się, że koncepcje pracy na stanowisku komendanta

NASZA DROGA DO EUROPY

POLICJA KONTYNENTALNA

W 2000 roku następują wydarzenia, otwierające nową przyszłość dla polskiej Policji. Rozpoczęliśmy negocjacje z Europolem na temat warunków i możliwości nawiązania bliskiej współpracy z tą organizacją. Jest to fakt na tyle istotny, że warto, aby nasza policyjna społeczność poznała bliżej problematykę europejską. Przede wszystkim dlatego, że po wejściu Polski do Unii Europejskiej bieżąca współpraca z państwami członkowskimi będzie już nie tylko naszym prawem i zdobyczą ostatniego dziesięciolecia, ale codziennym, służbowym obowiązkiem.
Cykl artykułów, który otwiera ten tekst, będzie stanowił próbę przybliżenia Czytelnikom zarówno celów i sposobów działania organizacji, jak i rodzaj sprawozdania z działań podejmowanych przez polską Policję na jej forum.

EUROPOL – NOWE OTWARCIE CZY INTERPOL-BIS?

Pytania, na które przychodzi mi najczęściej odpowiadać jako oficerowi łącznikowemu polskiej Policji, są następujące:

Czy jest jakaś różnica między Europolem i Interpolem? Czy fakt istnienia dwóch organizacji działających na rzecz współpracy międzynarodowej policji nie świadczy o skłonności do biurokratyzowania tego obszaru i niepotrzebnego mnożenia bytów, co jak wiadomo skutkuje często zamieszaniem? Czy między tymi dwiema organizacjami może dojść do niezdrowej rywalizacji?

Interpol jest organizacją otwartą, do której może należeć policja kryminalna każdego państwa świata, Europol natomiast jest instytucją wbudowaną w polityczny obraz Unii Europejskiej, skupiającą wyłącznie państwa stowarzyszone.

POWSTANIE EUROPOLU

O powstaniu Europolu zadecydowały państwa członkowskie Unii Europejskiej, zawierając Traktat z Maastricht 7 lutego 1992 roku. Tak jak wszystkie generalne założenia traktatu, tak i powstanie tej organizacji wymagało podpisania stosownej konwencji oraz ratyfikowania jej przez parlamenty wszystkich krajów członkowskich. Faktyczne utworzenie struktury wykonawczej wymagało więc czasu i wielu zabiegów politycznych.

Niemcy i Holandia, jako inicjatorzy przedsięwzięcia, postanowiły, nie czekając na zakończenie żmudnego procesu biurokratycznego, utworzyć zalążek organizacji. Stało się to 3 stycznia 1994 roku. Powstała w ten sposób jednostka zwalczania handlu narkotykami (EUROPOL DRUGS UNIT) nie posiadała statusu organizacji międzynarodowej i funkcjonowała na podstawie dwu- i wielostronnych porozumień, zawartych wcześniej na wszelkich istniejących płaszczyznach prawa międzynarodowego.

Państwa członkowskie już wtedy przysłały do Hagi swoich oficerów łącznikowych, mających dostęp do narodowych, policyjnych baz danych, którzy wspólnie urzędując mogli wymieniać informacje i na tej podstawie sporządzać analizy i planować przedsięwzięcia.

W tym czasie Europol rzeczywiście przypominał swoim statusem Interpol, różniąc się wszakże od niego rozmachem i znaczeniem. Skupiał kilkudziesięciu analityków i był znany wąskiej grupie specjalistów z krajów Unii Europejskiej.

Lata 1994–1999 można zatem określić jako okres wstępnego rozruchu, w którym organizacja nie miała większego znaczenia.

Sytuacja uległa istotnemu przeobrażeniu w 1998 roku. W jego pierwszej połowie zakończył się proces ratyfikacji Konwencji o Europolu, która dzięki temu weszła w życie jako część dorobku prawnego Unii Europejskiej 1 października 1998 roku. Po wydaniu stosownych aktów wykonawczych, 1 lipca 1999 roku powołano do życia Europol w jego obecnym kształcie prawnym.

EUROPOL A INTERPOL

Interpol jest organizacją otwartą, do której może należeć policja kryminalna każdego państwa świata, Europol natomiast jest instytucją wbudowaną w polityczny obraz Unii Europejskiej, skupiającą wyłącznie państwa stowarzyszone.

Różnica ta w zasadniczy sposób wpływa zarówno na obecny kształt prawny obydwu instytucji, jak i ich przyszłość.

Do współpracy z Interpolem potrzebna jest wola państwa członkowskiego. Policja tego państwa, korzystając z sieci informacyjnej organizacji, może dokonywać sprawdzeń w innych państwach i informować je o określonych faktach. Na podstawie tych działań może nastąpić udzielenie pomocy, jednak jedynie w sytuacji, gdy wewnętrzne przepisy prawa i zobowiązania dwustronne na to pozwalają.

Europol działa na terenie państw, które ujednoliciły swoje systemy prawne, co powoduje, że wykonywanie czynności na rzecz innego państwa jest obowiązkiem wynikającym z prawa wewnętrznego.

Płaszczyzna prawna, na której jest zbudowana struktura Europolu sięga zatem głębiej w prawo państwowe.

Jak wiemy, systemy prawne państw członkowskich UE nie są jeszcze w pełni zunifikowane. Odrębne są kodeksy określające odpowiedzialność i procedurę karną, odmienne systemy organizacyjne organów policji, prokuratury i sądownictwa. Istnieje jednak standard prawny, który każde państwo kandydujące musi zaakceptować, zanim zostanie przyjęte do UE. Któż o tym wie lepiej niż my właśnie, którzy w ekspresowym tempie musimy w związku z tym zmienić setki regulacji prawnych?

Wystarczy wspomnieć, że niczego takiego nie robiliśmy przed przystąpieniem (a raczej – powrotem) do Interpolu, aby zrozumieć, jak wielka jakościowa różnica istnieje między tymi dwiema organizacjami.

Różnica ta ma bardzo praktyczny wymiar. Kluczem do współpracy z Interpolem jest policja kryminalna. To ona tworzy krajowe biuro, które jest jedynym uprawnionym do kontaktów międzynarodowych organem. Podstawą systemu jest zatem instytucja. Chyba już nikogo nie trzeba przekonywać, że taki model mógł być wystarczający jeszcze dwadzieścia lat temu, ale przy obecnym stanie komunikacji i łączności staje się po prostu niewydolny. Wie o tym każdy, komu się zdarzyło oczekiwać miesiącami na zadane pytanie.

W wypadku Europolu sytuacja jest odmienna. Prawo unijne pozwala na prowadzenie współpracy we wszystkich zunifikowanych dziedzinach: ochrony granic, ceł, zwalczaniu prania brudnych pieniędzy czy handlu żywym towarem. Swobodna wymiana informacji bezpośrednio między organami odpowiedzialnymi za te obszary w poszczególnych państwach jest warunkiem uzyskania dobrych efektów.

Europol wyznacza strefę nieskrępowanej wymiany informacji między organami ochrony prawnej państw członkowskich, podczas gdy Interpol ogranicza się do utrzymywania instytucjonalnej współpracy.

Europol wyznacza zatem strefę nieskrępowanej wymiany informacji między organami ochrony prawnej państw członkowskich, podczas gdy Interpol ogranicza się do utrzymywania instytucjonalnej współpracy.

Fakt ten ma niebagatelne znaczenie dla przyszłości. Europol na istniejących już teraz podstawach prawnych może budować zintegrowane systemy informacyjne, z których będzie można korzystać bezpośrednio, tak samo je zasilając. Interpol pozostanie filtrem, służącym do oddzielania tych informacji, które mogą być przekazane obcemu państwu od tych, którymi obrót jest reglamentowany przez państwo. Oznacza to, że biurokratyczne struktury Interpolu, aby sprostać powiększającym się z roku na rok wymaganiom, będą się musiały rozbudowywać. Nie grozi to strukturom Europolu, zakładającym swobodny przepływ informacji, ograniczany tylko reglamentacją dostępu.

POLICJA EUROPEJSKA

W procesach integracyjnych policji różnych krajów sprawą najtrudniejszą do rozwiązania, a także najdelikatniejszą, jest prawo do wykonywania działań procesowych oraz operacyjnych na terenie obcego państwa.

Dla ostatecznego rozwiązania tego problemu na terenie Unii Europejskiej ogromne znaczenie miało podpisanie Traktatu Amsterdamskiego. W artykule 30 tego dokumentu Europol otrzymał upoważnienie do organizowania wspólnych grup operacyjnych.

Jeszcze bardziej dobitnie problem ujmuje dorobek specjalnej sesji Rady Europejskiej, która obradowała w październiku 1999 roku w Tampere. W dokumencie końcowym sesji znalazło się wręcz zobowiązanie do niezwłocznego utworzenia wspólnych zespołów do zwalczania przestępczości transgranicznej związanej z handlem narkotykami, handlem ludźmi i terroryzmem.

Oczywiście powyższe akty prawne nie upoważniają jeszcze policjanta belgijskiego do prowadzenia samodzielnie czynności na terenie np. Niemiec.

Jest to jednak ogromny krok naprzód w procesie integracyjnym.

Europol wyraźnie dąży do zawiązania zalążków policji europejskiej, podczas gdy Interpol jest skazany na pozostanie dobrowolną organizacją, zrzeszającą policje kryminalne świata.

Przytoczone argumenty wystarczają aż nadto, aby dostrzec różnice między Interpolem i Europolem.

Co więcej, ukazują w pełni, że są to organizacje tak różne, iż nie może być mowy o wystąpieniu między nimi niezdrowej konkurencji czy też nakładania się obowiązków.

Obie organizacje powinny się harmonijnie rozwijać, każda w swoim kierunku.

Kiedyś, po zakończeniu wszystkich procesów integracyjnych w Europie, nowoczesny Interpol będzie miał jednego partnera, naszą kontynentalną policję, która najpewniej będzie nosiła nazwę Europol.

Europol wyraźnie dąży do zawiązania zalążków policji europejskiej, podczas gdy Interpol jest skazany na pozostanie dobrowolną organizacją, zrzeszającą policje kryminalne świata.

Ta wizja przyszłości bodaj najbardziej trafnie odzwierciedla różnice między tymi, pozornie podobnymi do siebie, organizacjami międzynarodowymi. ❑

MICHAŁ OTRĘBSKI

Zarząd Fundacji Sportu w Policji „Fair-Play" informuje, że z dniem 1 listopada 2000 r. siedziba Fundacji mieścić się będzie pod nowym adresem:

00-968 Warszawa
ul. Marymoncka 34

Ulegają również zmianie numery telefonów.
Nowe numery to: tel. **864-21-07** i fax **864-21-08.**

Za powstałe uciążliwości spowodowane powyższymi zmianami serdecznie przepraszamy.

KOMENDY POWIATOWE - KOMENDY MIEJSKIE - KOMISARIATY
Nagrywanie Treści Rozmów Telefonicznych i Radiotelefonicznych

Producent:
Przedsiębiorstwo Elektroniczne
SCALAK s.c.
Ul. Wolności 236, 41-800 Zabrze
telefon: 032 278 28 82,
fax: 271 66 21
www.scalak.zabrze.pl,
e-mail: scalak.zabrze.pl

- nagrywanie informacji dodatkowych: data, czas, numer telefonu, itp.
- pojemność minimum 300 godzin
- możliwość podłączenia linii analogowych i ISDN
- wygodne wyszukiwanie zarejestrowanych nagrań
- identyfikacja abonenta wywołującego (na liniach ISDN)

Cennik
Archiwizer AR-2 od 3 450 zł netto
Archiwizer AR-4 od 6 900 zł netto

Nie zamierzam nikomu dokuczyć. Intencją moją jest wskazanie pewnych zjawisk w trójkącie prokuratura–policja–prasa, unaoczniających zasadność maksymy „Nieznajomość prawa szkodzi". Przy czym chodzi o nieznajomość prawa wśród prokuratorów szkodzącą Policji. Szkód tych dałoby się uniknąć, gdyby nie postawa policjantów (nielicznych, na szczęście), którzy uważają, że należy wykonać każde polecenie prokuratora. Są bowiem prokuratorzy (również nieliczni, na szczęście), którzy uważają, iż każde polecenie można policjantowi wydać.

NIEZNAJOMOŚĆ PRAWA SZKODZI

Tu dwa istotne zastrzeżenia. Po pierwsze, przed kilkoma miesiącami nastąpiła zmiana na stanowisku komendanta wojewódzkiego Policji w Bydgoszczy. Przytoczone przykłady nie dotyczą obecnego. Po drugie, od dziesięciu lat współpracuję z prokuratorami z Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy, których profesjonalizm oceniam bardzo wysoko. Przykłady nie dotyczą prokuratorów tego okręgu.

Na miejsce poważnego zdarzenia kryminalnego przybywa policyjna ekipa. Oddziela je od reszty ulicy specjalną taśmą i przystępuje do działań. Po pewnym czasie przybywa prokurator, który poleca policjantom, by zabronili dziennikarzom znajdującym się POZA TAŚMĄ filmowania i fotografowania. Policjanci polecenie prokuratora przekazują dziennikarzom, ba, uniemożliwiają im dalszą pracę. Oczywiście gniew dziennikarzy (całkiem zrozumiały) kieruje się w ich stronę.

Po pierwsze, prokurator nie powinien wydawać takiego polecenia. Nie ma bowiem żadnych uprawnień w stosunku do osób znajdujących się w miejscu publicznym, w szczególności do wykonujących swą pracę dziennikarzy. Teren poza taśmą oddzielającą jest takim miejscem i nikt nie może nikomu zabronić swobodnego w nim przebywania. Swobodnego w dosłownym tego słowa znaczeniu.

Po drugie, z tego samego powodu policjanci nie mają prawa takiego polecenia komukolwiek przekazywać. Nic im bowiem do tego, co kto w miejscu publicznym robi (naturalnie jeżeli nie łamie prawa). Najistotniejsze jest jednak to, iż zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa (bo takie zachowanie jest w rozumieniu Prawa prasowego przestępstwem, zagrożonym karą pozbawienia wolności do lat 3) dotyczyć będzie nie prokuratora, a policjantów, bo to oni utrudniali bądź uniemożliwiali dziennikarzom spełnienie obowiązków. W tej sytuacji odwołanie się do prokuratorskiego polecenia, skoro jest ono bezprawne, będzie bezskuteczne. Jeżeli prokurator ma uwagi do pracy dziennikarzy poza miejscem zdarzenia, niech je przekazuje osobiście. Przy okazji będzie mógł – jeśli taka jego wola – zastrzec, że nie życzy sobie rozpowszechniania swego wizerunku (filmowania lub fotografowania zabronić nie może).

Po ujawnieniu poważnego przestępstwa dokonanego w miejscu publicznym, do wysokiego rangą oficera Policji telefonuje prokurator i poleca, by ten zabronił służbie prasowej udzielania jakiejkolwiek informacji o zdarzeniu. Policjant przekazuje polecenie tej treści swym podwładnym.

Po pierwsze – prokurator nie ma prawa wydać takiego polecenia. Udzielenie informacji jest bowiem ustawowym obowiązkiem każdej instytucji, w tym Policji, i nie zależy od dobrej woli kogokolwiek, prokuratora nie wyłączając.

Odmowa udzielenia informacji może nastąpić jedynie ze względu na ochronę tajemnicy państwowej, służbowej lub innej chronionej ustawą. Odmowy udzielenia ogólnej informacji o zdarzeniu, które obserwowało kilkadziesiąt osób, a nastąpiło w miejscu publicznym, nie da się uzasadnić żadną tajemnicą.

> **Udzielenie informacji jest bowiem ustawowym obowiązkiem każdej instytucji, w tym Policji, i nie zależy od dobrej woli kogokolwiek, prokuratora nie wyłączając.**

Po drugie – wysoki rangą oficer Policji nie powinien przekazywać polecenia prokuratora. Równie dobrze mógłby polecić służbom prasowym, by te na przykład ukradły rower. W co pewnie nie każdy wierzy, w obu przypadkach mamy bowiem do czynienia z sytuacją tożsamą: nakłanianiem do popełnienia przestępstwa.

Prokurator oczywiście nie zawsze musi udzielać informacji, jednak na żądanie redaktora naczelnego swoją odmowę ma obowiązek uzasadnić w formie pisemnej. Odmowa powinna spełniać wymogi Prawa prasowego. Nosi, co warto wiedzieć, znamiona decyzji administracyjnej i podlega zaskarżeniu do Naczelnego Sądu Administracyjnego. To samo dotyczy naturalnie Policji. To, czy udzieli informacji, zależy wyłącznie od komendanta, który opiera się na przepisach prawa, i on musi, powołując się na stosowny przepis, uzasadnić swe postępowanie. Nie może odwołać się do prokuratorskiego polecenia. To komendant bowiem, a nie prokurator, ponosić będzie konsekwencje, również karne, odmowy.

> **Odmowa udzielenia informacji może nastąpić jedynie ze względu na ochronę tajemnicy państwowej, służbowej lub innej chronionej ustawą.**

Prokurator domaga się od wysokiego rangą oficera Policji wszczęcia postępowania wyjaśniającego w stosunku do osób, które ujawniły dziennikarzowi personalia uczestników zdarzenia kryminalnego. Wysoki rangą oficer Policji postępowanie wszczyna. Obaj, co w tej sytuacji ma znaczenie istotne, od samego początku mają świadomość, że przekazanie informacji dziennikarzowi nie wpłynęło w żaden sposób na dobro prowadzonego postępowania przygotowawczego. Powodem ich reakcji było samo przekazanie danych, a nie jego skutki. Zdaniem obu jest to zawsze niedopuszczalne, bo... narusza dobra osobiste tych osób. Kompletne nieporozumienie.

Prawo prasowe zobowiązuje dziennikarza do zachowania tajemnicy dziennikarskiej. Nie może on opublikować informacji, jeżeli osoba jej udzielająca zastrzegła to ze względu na tajemnicę służbową lub zawodową. Nie chodzi tu tylko o dane osobowe, ale także inne informacje dotyczące sfery funkcjonowania Policji.

Poza tym, przepisy prawa autorskiego wyraźnie regulują zasady dotyczące ochrony dóbr osobistych. Policjant przekazujący dane dziennikarzowi nie może ich naruszyć. Naruszenie to bowiem następuje z chwilą upublicznienia danych. A zatem może to uczynić tylko dziennikarz. I tylko on poniesie konsekwencje swego postępowania. Nikt inny.

Niedobrze, gdy instytucje powołane do przestrzegania prawa nie znają go lub ignorują. Znam policjantów, również wysokich rangą (nielicznych na szczęście), którzy zdają się nie wiedzieć o istnieniu Prawa prasowego, autorskiego itp., a współpracę z prasą uzależniają od własnego widzimisię, mając do niej niekiedy oryginalne podejście. Są i tacy, którzy w kontakcie z dziennikarzem stają się całkiem bezradni.

Nieznajomość prawa wpływa ujemnie na naszą ocenę wśród dziennikarzy, co winno być przedmiotem troski każdego z nas. Tymczasem zasady współpracy, prawa i obowiązki obu stron, są ściśle określone i nie ma w nich miejsca na dowolność.

Powtórzę pierwsze zdanie: Nie zamierzam nikomu dokuczyć. Moją intencją jest wskazanie na potrzebę edukacji. Czynię to w trosce o dobre imię Policji. Zawsze bowiem, gdy dochodzi do konfliktu (nawet niekoniecznie z naszej winy), jego skutki odczuwamy my, policjanci. ❑

MAREK K. JELENIEWSKI
(autor jest specjalistą Prawa prasowego, związanym z Zakładem Prawa Prasowego i Systemów Prasowych Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu)

ROZMOWY Z DZIENNIKARZAMI

JAK PROFESJONALISTA Z PROFESJONALISTĄ

Dziennikarze polujący na tzw. newsy są dla policjantów prawdziwym utrapieniem. Wszelkimi sposobami starają się uzyskać jak najciekawsze, sensacyjne informacje, nękając funkcjonariuszy gradem podchwytliwych, często irytujących pytań – taka ich praca.

Ustawa Prawo prasowe z 26 stycznia 1984 roku daje dziennikarzowi prawo do zbierania informacji. Zgodnie z Konstytucją, prasa *(...) korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej* (art. 1). Na podstawie art. 4. *Organy państwowe, przedsiębiorstwa państwowe i inne państwowe jednostki organizacyjne, (...) są obowiązane do udzielania prasie informacji o swojej działalności.*

KTO W POLICJI UDZIELA INFORMACJI?

Działalność prasowo-informacyjna w Policji uregulowana została Zarządzeniem nr 13/2000 Komendanta Głównego Policji z 25 września 2000 roku. Całość działań koordynuje komendant główny Policji za pośrednictwem rzecznika prasowego KGP. W terenie bezpośrednią działalność informacyjną dla prasy prowadzą komendanci wojewódzcy i powiatowi (miejscy), osobiście lub za pośrednictwem rzeczników prasowych, oficerów prasowych oraz innych policjantów i pracowników Policji przygotowanych i upoważnionych do udzielania informacji.

Na miejscu zdarzenia przedstawicielom mediów krótkiego komunikatu – zawierającego opis zdarzenia, ale bez szczegółów mogących posłużyć do formułowania sądów o winie lub identyfikacji uczestników (chyba że jest to oczywiste) – może udzielić dowodzący akcją funkcjonariusz lub inny, wskazany przez niego.

Jeżeli doszło do zdarzenia wzbudzającego duże zainteresowanie ze strony dziennikarzy, należy dążyć do pojawienia się na miejscu rzecznika prasowego KWP, oficera prasowego KPP lub innego policjanta albo pracownika Policji przeszkolonego i upoważnionego do kontaktów z prasą.

PODSTAWOWE REGUŁY GRY

Przede wszystkim należy pamiętać o tym, że dziennikarz nie musi znać i rozumieć wewnętrznych przepisów i ograniczeń Policji. Podania zastrzeżonych informacji należy więc odmawiać zawsze (!) uprzejmie oraz w każdym przypadku przedstawić powód odmowy. Podawać należy tylko fakty, choćby były niezwykle lakoniczne i mało ciekawe. Nie wolno dać się sprowokować do jakichkolwiek emocjonalnych wypowiedzi w danej sprawie. Treść komunikatu zawsze musi mieścić się ściśle w ramach naszych kompetencji – np. policjant prewencji nie może zacząć „gdybać" lub „mądrzyć się" na temat dalszych, przypuszczalnych działań wydziału kryminalnego. W przypadku poważnych przestępstw kryminalnych decyzję o zakresie udostępnianych prasie informacji podejmuje prowadzący postępowanie.

W żadnym przypadku nie należy uciekać się do działań drastycznych wobec wykonujących swe obowiązki dziennikarzy, poza sytuacjami mogącymi stanowić realne zagrożenie dla uczestników zdarzenia lub jeżeli przedstawiciel mediów otwarcie lekceważy i przeciwstawia się poleceniom policjanta. Legitymacja prasowa upoważnia go do zbierania informacji, ale nie stanowi np. przepustki na obszar oddzielony linią policyjną. Dziennikarz może otrzymać zgodę na poruszanie się po tym terenie od dowodzącego akcją, ale musi ściśle stosować się do jego poleceń i nakazów. W żadnym przypadku nie wolno mu utrudniać funkcjonariuszom wykonywania obowiązków służbowych.

Dziennikarzowi wolno jednak filmować, fotografować lub obserwować miejsce akcji policyjnej bez żadnych ograniczeń oraz zbierać informacje z terenu ogólnie dostępnego. W tej sytuacji wszelkie próby wpłynięcia na prowadzone przez niego czynności będą bezprawne, tak samo jak próby prześwietlania filmów lub niszczenie czy konfiskata kamer i aparatów fotograficznych.

W przypadku użycia uzbrojonych oddziałów lub pododdziałów Policji, dowodzący działaniami **może** (!) umożliwić dziennikarzom dostęp do miejsca wykonywania czynności po ostrzeżeniu, że policjanci tych oddziałów lub pododdziałów nie mogą zapewnić dziennikarzom bezpieczeństwa fizycznego.

NIE DO UJAWNIENIA

Nie wolno ujawniać informacji stanowiących tajemnicę państwową lub służbową. Art. 241 kodeksu karnego zakazuje również publicznego rozpowszechniania bez zezwolenia wiadomości z postępowania przygotowawczego. Policjantowi nie wolno również (zgodnie z przepisami art. 22 ustawy o Policji) udzielać informacji uzyskanych o obywatelu w trakcie czynności operacyjno-rozpoznawczych.

Zgodnie z przepisami Prawa prasowego (art. 13), w mediach nie wolno wypowiadać opinii co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia w pierwszej instancji oraz publikować w prasie danych osobowych i wizerunków osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe – zgody na publikację tych danych może udzielić tylko właściwy prokurator lub sąd (art. 13 ust. 3). Nie wolno również rozpowszechniać danych osobowych i wizerunków świadków, pokrzywdzonych lub poszkodowanych (chyba że osoby te wyrażą na to zgodę).

PRASIE NIE WSZYSTKO WOLNO

Przedmiotem prawnej ochrony są szeroko rozumiane dobra osobiste człowieka, w tym również jego prywatny wizerunek – jego rozpowszechnianie wymaga zezwolenia. Nie dotyczy to jedynie przypadków, w których chodzi o wizerunek osoby powszechnie znanej (burmistrz, minister, radny – również komendant komisariatu lub komendy), a publikacji wizerunku dokonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych oraz osoby stanowiącej szczegół pewnej całości, jak np. zgromadzenie, manifestacja, krajobraz etc.

Dziennikarz ma obowiązek autoryzacji dosłownie cytowanych wypowiedzi, a więc przede wszystkim wywiadów. Przedstawiciela mediów nie obowiązuje autoryzacja materiałów, w których omówiona jest wypowiedź danej osoby lub podana treść lub sens tego, co dany człowiek powiedział. Za to zgodnie z art. 14 ust. 5 Prawa prasowego *Dziennikarz nie może opublikować informacji, jeżeli osoba*

powiatowego Policji opracowałem rzetelnie. Pomocna była mi znajomość bieżących problemów i tych przewidywanych w najbliższej perspektywie. Bądź co bądź w jednostce tej przepracowałem dziesięć lat i znam każdy jej problem od strony potrzeb logistycznych, kadrowych, strukturalnych. Z moich koncepcji nie wdrożyłem jedynie tych przedsięwzięć, które wymagają większego wsparcia finansowego miejscowego samorządu, a mam na myśli monitoring miejsc zagrożonych przestępczością w mieście. W niedalekiej perspektywie będę zmuszony dokonać zmian w związku z koniecznością tworzenia dużych komisariatów Policji. Myślę, że do tych koncepcji przekonam kogo trzeba.

– Mówiliśmy o sukcesach. Czy zauważa Pan jakieś błędy w pracy w okresie ostatniego roku...

– Trudno mi oceniać siebie przez pryzmat popełnianych błędów. Niewątpliwie jakieś musiały nastąpić, biorąc pod uwagę gąszcz ciągle zmieniających się przepisów. Na szczęście, nie były one istotne, nie rzutowały na wizerunek jednostki i zaangażowanie jej policjantów. Do takiego twierdzenia upoważniają mnie ustalenia zespołów kontrolnych z komendy wojewódzkiej w Rzeszowie, które pod lupę wzięły pracę operacyjną, pracę służb prewencji, logistykę. W komendzie przeprowadzona została np. kontrola obejmująca problematykę policyjnych zatrzymań. Kontroli dokonał sędzia Wydziału Penitencjarnego Sądu Okręgowego w Rzeszowie, który jednostkę postawił jako wzór w województwie.

– A w wydatkowaniu budżetowego grosza ?

– Jednostka, którą kieruję jest mała, do dużych nie należy budynek komendy, taki sam miałem budżet. Mimo to udało się poprawić warunki pracy i wygospodarować pomieszczenia dla administracji, wyposażyć je pod względem technicznym, dydaktycznym. Nie mogę narzekać na stan sprzętu transportowego i informatycznego. W stopniu maksymalnym udało mi się ograniczyć zatrudnienie w służbach logistycznych.

– Proszę zdradzić plany zawodowe na najbliższą przyszłość?

– Widzę możliwość skierowania dwóch funkcjonariuszy do pionów na tzw. pierwszej linii. Wymaga to utworzenia etatów cywilnych. Z tym się wiąże konieczność dostosowania taktyki służby, aby zapewnić szybką reakcję na zgłoszenie o przestępstwie. Doskonalenia wymaga służba dzielnicowych w zakresie prewencji kryminalnej i w zakresie problematyki związanej z nieletnimi. Jeszcze nie wiem, w jaki sposób i przy użyciu jakich zabiegów muszę zadbać o dotację celową, w ramach której funkcjonuje moja jednostka. Krótko mówiąc, ma ona zbyt niski etat. System jej naliczenia w 1998 roku i przeliczania wskaźnikiem inflacyjnym nie odpowiada realnym potrzebom.

– Co się marzy komendantowi przodującej jednostki na Podkarpaciu?

– Marzy mi się, aby problemy finansowe w latach 1999–2000 nie dotyczyły roku 2001. Ponieważ zdaję sobie sprawę, że jest to problem złożony i niełatwy do rozwiązania, ta pilna konieczność pozostaje w sferze pierwszoplanowych marzeń.

– Dziękuję za rozmowę. ❑

JAN SWÓŁ

INTRANET W PREZENCIE

Jest zupełnie oczywiste, że jedną z najszybciej rozwijających się dziedzin jest obecnie informatyka. Natomiast w samej informatyce zdecydowanie króluje Internet. W czasie zaledwie kilku lat w najbardziej rozwiniętych technologicznie krajach stał się powszechnie dostępnym narzędziem pracy, nauki, zabawy, korespondencji etc. W Polsce, choć jeszcze z pewnością mniej dostępny niż na zachodzie Europy, mało jest osób, które nie wiedziałyby, co to takiego, nawet jeśli jeszcze nie miały z nim bezpośredniej styczności.

Pracownicy prawie każdej większej firmy mają do niego dostęp. W tych największych powstają strony wewnętrzne, dostępne tylko dla wąskiej grupy danego zakładu czy branży. Od września br. także Policja wzbogaciła się o swój własny, niedostępny dla użytkowników z zewnątrz intranet. Jak to się stało?

– Niedawno organizowaliśmy przetarg na kupno centralnego serwera – **mówi zastępca dyrektora Biura Łączności i Informatyki mł. insp. Sławomir Wikło**. – Wygrała go firma SOFTBANK SA. Zarząd tejże firmy zadeklarował z własnej inicjatywy, że dodatkowo, niezależnie od dostaw związanych z kontraktem i całkowicie za darmo, wykona software (jest to odpowiedni program) bazujący na policyjnej sieci teletransmisji danych, umożliwiający wykonywanie wszystkich usług, jakie zna każdy internauta. No i w ten właśnie sposób powstał policyjny intranet.

Tak jak w Internecie możemy poszukać informacji o tym, co ostatnio wydarzyło się w kraju, tak samo w policyjnym intranecie można wejść w „Wydarzenia" i tam zdobyć informacje na temat tego, co aktualnie słychać w Policji. Ponadto można zapoznać się z poradami prawnymi, wejść do działu znajdującego się pod hasłem „Związki zawodowe" lub w „Ogłoszenia". Ostatnią i chyba największą atrakcją jest tzw. CZAT. Choć zarówno w Biurze Łączności i Informatyki KGP, jak i naszej redakcji staramy się przestrzegać nowej ustawy o czystości języka polskiego, na to określenie jeszcze nikt nie zna polskiego odpowiednika.

Chodzi oczywiście o możliwość korespondowania z innym lub innymi użytkownikami systemu. Aby to osiągnąć, trzeba wejść do CZAT-u, podać swoje imię (wcale nie musi być prawdziwe), wcisnąć enter i po prawej stronie u góry odczytać imiona osób, do których w danej chwili możemy coś napisać za pomocą klawiatury komputera. Nie ma znaczenia, czy adresat naszego tekstu siedzi w pokoju obok, czy przebywa na drugim końcu Polski. Nasz tekst dostanie błyskawicznie i równie szybko, jeśli zechce, może nań odpowiedzieć.

Zamiast zwykłej korespondencji lub pytań „Co teraz robisz?" albo „Czy umówisz się po pracy?" można oczywiście wysyłać jakieś bardzo ważne, niecierpiące zwłoki informacje tylko do jednego, kilku lub wszystkich użytkowników. Jeśli wysyłamy do jednego, mamy całkowitą pewność, że pozostali jej nie przeczytają. Ponadto, jeśli będzie nam to na coś potrzebne, całą taką sesję możemy sobie zapisać, wydrukować lub wykasować z pamięci komputera.

Ktoś nieco sceptycznie podchodzący do Internetu może zapytać: „Po co to wszystko?". A kierownik policyjnej jednostki może np. obawiać się, że podwładni, zamiast pracować, będą teraz pisać do siebie listy albo wysyłać ogłoszenia, że chcą sprzedać stary samochód lub mieszkanie zamienić na większe.

Odpowiedź jest prosta. Nic tak nie przekonuje do nauki informatyki, jak fakt, że zdobyta wiedza może pomóc w codziennym życiu, zarówno w samej pracy, jak i (co zdecydowanie ważniejsze!) w realizacji zainteresowań lub zwykłych przyjemności. Były prezes Optimusa, pan Roman Kluska zauważył, że w jego firmie po wprowadzeniu wewnętrznego intranetu, w którym między innymi można było zobaczyć poszczególne składniki swojej pensji, dowiedzieć się o wszystkich promocjach dla pracowników, urlopach, możliwościach tanich wyjazdów wakacyjnych etc., przestali oni marudzić, że na czymś tam się nie znają, że trzeba by skierować ich na odpowiednie kursy, wyposażyć w fachową literaturę itd. Sami zaczęli się uczyć, kupować fachowe gazety i książki. Bo po prostu im samym zależało na tym, by mogli skorzystać z dobrodziejstw stworzonego w firmie systemu.

Nie ma co ukrywać, że także i o to chodzi w Policji. Niechęć do korzystania z dobrodziejstw informatyki, zwłaszcza u starszych policjantów, jest nieraz bardzo widoczna. Wielu z nich twierdzi, że się na tym nie zna, nie ma przeszkolenia i nadal nie obsługuje poczty elektronicznej, nie korzysta z ZSIP-u, KSIP-u i innych policyjnych systemów mogących ogromnie zarówno ułatwić, jak i uefektywnić ich codzienną pracę. Jeżeli uda się ich czymś zainteresować, jeśli im samym zacznie zależeć na tym, żeby umieć, bo będą mogli np. znaleźć interesujące ich ogłoszenie lub pobawić się, przeglądając np. wprowadzone do systemu przez SOFTBANK dowcipy (notabene w zdecydowanej większości o blondynkach i góralach, a nie o policjantach), to może wówczas znajdą czas, żeby nauczyć się korzystać z intranetu, a tym samym z całej informatycznej reszty służącej im do pracy.

Dzisiaj młodzież na poziomie 6 klasy szkoły podstawowej umie już budować swoje własne (lepsze lub gorsze) strony w Internecie światowym. Skoro więc 6-klasiści potrafią, to dlaczego – zapyta ktoś – w Policji dotąd się tego nie robi zawodowo? Odpowiedź jest tyleż prosta, co brutalna: Bo zawodowiec w jakiejkolwiek innej, prywatnej firmie za zrobienie strony czy witryny internetowej zarobi w jeden dzień tyle, co w Policji przez cały miesiąc.

W światowym Internecie są strony, które żyją już własnym życiem, ale są i martwe, czyli takie, w których ostatnie informacje pojawiły się 2, 3 lata temu. Jest spora szansa, by strony w policyjnym intranecie w najbliższym czasie ożyły. Dla tysięcy policjantów rubryka ogłoszeń byłaby niesłychanie przydatna. Ale przecież nie tylko.

Toteż dla wszystkich, którzy chcieliby w jakikolwiek sposób współuczestniczyć w tworzeniu intranetu polskiej Policji podajemy adres poczty elektronicznej:

Slawomir-wiklo/bikgp.kierownictwo – QRMail
wiklo@kgp.waw.pl. – Internet
lub fax: (22-60) 149-09

Policyjnych stron nie należy jeszcze szukać w intranecie, dlatego że system ten funkcjonuje dopiero od 12 września br. Ale żeby z niego korzystać, nie trzeba żadnego dodatkowego sprzętu, wystarczy tylko dostęp do Uniwersalnych Komputerowych Stanowisk Pracy (UKSP) i dobre chęci.

Samo uruchomienie tej nowej usługi traktowane jest w Biurze Łączności i Informatyki KGP jako praktyczny eksperyment – twierdzi Sławomir Wikło. – Przed masowym wdrożeniem należy wykonać dalsze prace, takie jak automatyczna identyfikacja użytkownika na podstawie kluczyka, bilans wpływu na obciążenie sieci, bilans mocy jednostki centralnej i wiele innych czynności. Jednak bez praktycznych doświadczeń w skali całej sieci teoretyczne oszacowanie wartości pracy w tym systemie nie jest możliwe. ❑

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI

ALBI Sp. z o.o.
JOINT VENTURE
01-217 WARSZAWA
ul. Kolejowa 15/17 p. 116
tel./fax 632-32-60

albi®

UWAGA:

- Straże Miejskie i Przemysłowe
- Straże Bankowe
- Agencje Ochrony Mienia i Osób
- Osoby odpowiedzialne za ochronę osób i mienia

Proponujemy profesjonalny sprzęt w postaci:

- teczek i kufrów do konwoju i przenoszenia pieniędzy i innych wartości
- ręcznych paralizatorów elektrycznych

Wszystkie ww. wyroby posiadają niezbędne atesty Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP i Instytutu Medycyny Pracy.

CO TO JEST INTERPOL?

W POLSCE I NA ŚWIECIE

Odpowiedź na pytanie „Dlaczego powstał Interpol?" jest chyba oczywista. Wraz ze zniesieniem ograniczeń w poruszaniu się ludzi po świecie, przestępczość kryminalna wyzbyła się wszelkich zahamowań terytorialnych czy etnicznych. Tendencje integracyjne w Europie Zachodniej i tworzenie nowych państw demokratycznych we wschodniej części kontynentu także nie pozostały bez wpływu na rozwój przestępczości międzynarodowej.

I nie dotyczy ona tylko tych przestępstw, co do których ratyfikowano odpowiednie porozumienia (np. fałszowania pieniędzy – 1929 r., handlu ludźmi – 1949, czy narkotykami – 1961), ale i wielu innych ze względu na okoliczności, w jakich zostały popełnione. Chodzi o niezgodne z prawem czyny przygotowywane w jednym państwie, a dokonywane w innym, popełniane w wielu różnych krajach lub kiedy ich sprawcy działają np. w Niemczech, a chronią się w Rosji.

I właśnie po to, żeby z tym walczyć, powstała Międzynarodowa Organizacja Policji Kryminalnej Interpol. Wszystko zaczęło się w Monaco na Kongresie Policji Śledczej zorganizowanym w 1914 r. Rozważano tam możliwość utworzenia międzynarodowej kartoteki policyjnej oraz sposób ujednolicenia procedur ekstradycyjnych. W tej pierwszej „preinterpolowskiej" konferencji brało udział 14 państw europejskich, a pierwszą kwaterą wówczas jeszcze Międzynarodowej Komisji Policji Kryminalnej został Wiedeń. Potem kolejno: Paryż, Saint Cloud i wreszcie Lyon, we Francji oczywiście.

W 1923 r. Polska była jednym z krajów założycielskich Międzynarodowej Komisji Policji Kryminalnej, która od 1956 r. nosi obecną nazwę Międzynarodowej Organizacji Policji Kryminalnej Interpol. Mimo to w okresie zimnej wojny, w 1952 roku nasz kraj wystąpił z tej organizacji z powodów z pewnością niemerytorycznych. Z państw byłego bloku socjalistycznego w Interpolu udało się pozostać jedynie Węgrom.

W tym samym czasie do Interpolu przystąpiło wiele państw z całego świata. Organizacja ta zaczęła się coraz bardziej liczyć na światowej arenie, otrzymała status konsultanta Rady Gospodarczo-Społecznej Organizacji Narodów Zjednoczonych. Najwyższym jej organem stało się Zgromadzenie Ogólne, podejmujące decyzje w najistotniejszych sprawach (np. wybór prezydenta organizacji, wiceprezydentów i członków Komitetu Wykonawczego oraz sekretarza generalnego). Funkcje zarządzające i nadzorcze sprawuje Komitet Wykonawczy, na czele którego stoi prezydent Interpolu, natomiast mózgiem organizacji jest Sekretariat Generalny, który umożliwia międzynarodową współpracę i koordynację działań policyjnych oraz, co równie ważne, zajmuje się gromadzeniem i udostępnianiem właściwym organom policyjnych danych. Dane te znajdują się pod kontrolą międzynarodowej rady nadzorczej.

Stałym organem Interpolu jest właśnie Sekretariat Generalny z siedzibą w Lyonie, składający się z ponad 300 osób i poza gabinetem sekretarza generalnego podzielony jest na cztery osobne dyrekcje: administracyjną, kryminalną, prawną i techniczną. Sekretarzowi generalnemu podlegają zaś międzynarodowe biura regionalne i subregionalne (Europa, Azja, Afryka, Ameryka Łacińska). Ponadto Interpol współpracuje z wieloma organizacjami rządowymi i pozarządowymi. W każdym ze 178 państw członkowskich działa centralne biuro będące łącznikiem między Interpolem a organami i instytucjami państwa.

W Polsce, która ponownie przystąpiła do Interpolu 27 września 1990 r., rolę tę sprawował najpierw wydział w Biurze Kryminalnym KGP, bardzo szybko przekształcony w Oddział Interpolu w Departamencie Policji Kryminalnej, a następnie od 1 sierpnia 1992 r. w Krajowe Biuro Interpolu, które ostatecznie przemianowano na Biuro Międzynarodowej Współpracy Policji KGP. Nazwa ta obowiązuje do dziś i prawdopodobnie przetrwa ewentualne następne reformy.

Od 1993 r. Polska ma swojego człowieka – tzn. oficera łącznikowego w Eurosekretariacie, a od 1997 r. członkiem Komitetu Wykonawczego Interpolu został Andrzej Koweszko, jeden z założycieli i pierwszy dyrektor Krajowego Biura Interpolu w KGP. Jego kadencja wygasa w tym roku.

Zanim jednak do tego doszło, w lutym 1989 r. powstał wniosek ministra spraw wewnętrznych, poparty także przez ministrów spraw zagranicznych i finansów o przystąpienie Polski do Interpolu. Został on rozpatrzony na 59. Sesji Zgromadzenia Ogólnego Interpolu 3 października 1990 r. w Ottawie w Kanadzie i przyjęty 106 głosami (przy jednym przeciwnym). Na czele polskiej delegacji stał ówczesny komendant główny Policji insp. Leszek Lamparski.

W 1996 r. Interpol otrzymał status stałego obserwatora przy Zgromadzeniu Ogólnym ONZ, a w rok później jeszcze bardziej rozszerzono zakres współpracy z Organizacją Narodów Zjednoczonych, pozwalający na nawiązywanie stosunków na podobnej zasadzie jak w stosunkach dyplomatycznych. Interpol ma prawo zawierać umowy międzynarodowe, korzysta z przywilejów i immunitetów dyplomatycznych, ma także zdolność prawną. Kieruje się zasadą uniwersalizmu oraz respektuje suwerenność wszystkich państw członkowskich. Interpol jest najważniejszą na świecie instytucją kontrolującą wszelkie sprawy związane z międzynarodową przestępczością kryminalną. Nie zajmuje się jedynie sprawami politycznymi, wojskowymi, rasowymi i religijnymi.

Światowa organizacja Interpol posiada w swoich bazach danych między innymi: zinformatyzowaną kartotekę nazwisk i pseudonimów osób, którymi interesuje się policja, kartotekę przestępstw, dokumentów i przedmiotów skradzionych, kartotekę daktyloskopijną (służącą do identyfikacji osób posługujących się np. wieloma dowodami tożsamości) oraz monodaktyloskopijną, zawierającą odciski palców sprawców przestępstw kryminalnych, a także kartotekę fotograficzną, gdzie przechowywane są zdjęcia wyspecjalizowanych przestępców i recydywistów.

Natomiast dane liczbowe, jakie można by zaprezentować zarówno z Interpolu, jak i naszej placówki w KGP, mają jedną wspólną cechę. Bez przerwy pną się w górę. Tymczasem świat jakby maleje wraz z zacieraniem się granic pomiędzy państwami i możliwością coraz szybszego przemieszczania się z miejsca na miejsce. Ciekawy jestem, czy istnieje gdzieś jakiś nieprzekraczalny pułap. Jak na razie nic na to nie wskazuje. ❑

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI

10 LAT MINĘŁO

W tym miesiącu mija 10 lat od momentu, kiedy w ówczesnym Biurze Kryminalnym KGP powstał Wydział Interpolu, zalążek obecnego Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP. O krótkie podsumowanie tego okresu zwróciliśmy się do dyrektor biura mł. insp. Hanny Ruszkowskiej.

– Trudno dziś powiedzieć, czy to **aż**, czy **tylko** 10 lat. Na pewno z perspektywy tego czasu najwyraźniej widać rozwój, głównie personalny (ale nie tylko), naszego biura. Dzięki zrozumieniu kierownictwa KGP i dostrzeganiu zagrożeń przestępczością międzynarodową związanych z naszym położeniem geograficznym, liczba etatów w biurze wzrosła kilkakrotnie. I choć dziś liczy już 66, to wciąż za mało. Zwłaszcza że pracą stricte merytoryczną zajmuje się połowa tych ludzi. Pozostali to logistyka, informatyka, personel pomocniczy.

Innym niewątpliwym sukcesem polskiego Interpolu jest wprowadzenie naszego człowieka do Komitetu Wykonawczego Interpolu, mojego poprzednika Andrzeja Koweszki. Jego kadencja kończy się jednak w tym roku i mamy nadzieję, że w przyszłości uda się nam ponowić członkowstwo we władzach Interpolu. Nasze ponowne uczestnictwo w Komitecie Europejskim nie będzie łatwe. Aspiruje wielu nowych członków tej organizacji, którzy jeszcze nie mieli tam swojego przedstawiciela.

W ciągu tych 10 lat wiele spraw udało się zakończyć pełnym sukcesem, jak choćby zatrzymanie Bagsika, Lecha Grobelnego, ustalenie miejsca pobytu Maneckiego, zabójcy dyrektora jednej ze śląskich kopalń, sprawców napadu rabunkowego na konwój pieniędzy we Wrocławiu i wiele, wiele innych. Dzięki naszym informacjom również w Polsce zatrzymano groźnych zagranicznych przestępców, jak choćby członków włoskiej mafii.

Trzeba jednak pamiętać, że każda przetwarzana przez nas korespondencja przypomina kulę śnieżną toczącą się po zboczu góry. Rośnie w zastraszającym tempie. Najpierw trzeba zrobić selekcję i analizę merytoryczną każdej informacji, by ustalić, czy się nadaje, czy można ją w tej formie wykorzystać itd., itp. Wszystko trzeba sprawdzić w ZSIP i innych dostępnych nam bazach danych. Często sąd i prokuratura muszą się wypowiedzieć, czy zgadzają się, aby takie i takie informacje zostały przesłane za granicę. Jeśli okaże się, że coś jest nie tak, wszystko trzeba sprawdzać od początku. Po uruchomieniu posiadanej informacji przychodzą następne z nią związane.

Dostajemy także sterty pism z prośbą o sprawdzenie, czy dany samochód jest kradziony. Przypominam więc wszystkim policjantom, że to nie ten adres. Te informacje można uzyskać w ramach własnych korespondencji w systemie ASF, czyli bazie danych, do której policjanci mają dostęp bez naszego pośrednictwa.

A skoro już o policjantach z terenu mowa. Wszyscy jesteśmy członkami Interpolu, obojętnie jakie zadania wykonujemy. Pytania kierujemy przecież nie tylko do służb kryminalnych, ale do ruchu drogowego, do policjantów z prewencji i innych służb. Członkami Interpolu są także policjanci z informatyki, łączności, logistyki. Kontakty z nimi są nam w wielu wypadkach bardzo potrzebne.

Generalnie trzeba stwierdzić, że przez te 10 lat jedno się nie zmienia. Wciąż przybywa nam zadań i pracy. Od kilku lat funkcjonuje u nas punkt kontaktowy w ramach grupy zadaniowej do spraw przestępczości zorganizowanej BALTCOM, zrzeszającej wszystkie państwa w rejonie Morza Bałtyckiego. Jesteśmy europejskimi liderami w ramach tej grupy w sprawach związanych ze zwalczaniem produkcji i handlu amfetaminą.

Jak wszyscy wiemy, powstała kolejna europejska organizacja zrzeszająca policje państw naszego kontynentu, czyli Europol. My także planujemy przystąpienie do niej. A to będzie się wiązało z kolejnymi zadaniami dla nas. Toteż rozwój naszego biura tak pod względem liczby etatów, jak i pomieszczeń wydaje się nieunikniony. Ze względu na charakter spraw, którymi się zajmujemy oraz potrzeby sprzętowe w jednym pomieszczeniu powinna pracować tylko jedna osoba. U nas siłą rzeczy pracują po dwie. Ale to już jest maksimum, więcej się nie da upchać.

O tym, że nie brakuje chętnych do pracy w naszym biurze, przekonuje choćby fakt, że na 2 wolne obecnie stanowiska zgłosiło się ponad 30 chętnych, i to naprawdę świetnych ludzi. Kiedyś podstawowym wymogiem dla chętnych do pracy u nas była znajomość choćby jednego obcego języka. Dziś większość naszych pracowników jest dwujęzyczna, a kandydaci, którzy obecnie się zgłaszają, władają biegle trzema, czterema, a nawet pięcioma językami i wszyscy mają wyższe wykształcenie. ❑

notował T. N.
zdj. K. Potocki

●●●

19 października br. w Centrum Kształcenia Policji w Legionowie odbyła się uroczystość z okazji 10. rocznicy powrotu polskiej Policji do Interpolu. W uroczystości uczestniczyli: podsekretarz stanu w MSWiA Józef Płoskonka, komendant główny Policji generalny inspektor Jan Michna, jego zastępcy nadinsp. Władysław Padło i insp. Adam Rapacki oraz licznie zaproszeni goście, w tym również poprzedni dyrektorzy polskiego Interpolu Marian Grabowski i Andrzej Koweszko. Komendant wręczył listy gratulacyjne funkcjonariuszom i pracownikom cywilnym BMWP legitymującym się najdłuższym stażem pracy.

Były gratulacje, przemówienia oraz uroczysty toast lampką szampana. ❑

T.N.
zdj. P.M.

SZKOLENIE OFICERÓW PRASOWYCH

OTWARTOŚĆ W GRANICACH KOMPETENCJI

Kontakty z mediami przestają być powoli piętą achillesową Policji. W tym roku specjaliści z Wyższej Szkoły Policji przeszkolili ponad 90 oficerów prasowych z największych komend powiatowych. Swoje coroczne szkolenie zakończyli też w ubiegłym tygodniu rzecznicy prasowi komend wojewódzkich.

Szkolenia nie gwarantują oczywiście braku problemów, ale pozwalają na pewno sprawnie je podejmować i rozwiązywać. W najnowszych badaniach PBS 42 proc. Polaków dobrze oceniło pracę Policji. To najlepszy od dwóch lat wynik. Równocześnie 41 proc. ankietowanych źle ocenia pracę policjantów. To z kolei najniższy wskaźnik, również od ponad dwóch lat. Nie trzeba dodawać, że 90 proc. badanych swoją wiedzę o Policji czerpie z mediów. Tam styka się z nią codziennie. Stąd tak ważna jest jakość policyjnych kontaktów z dziennikarzami.

Podniesieniu tej jakości służą nie tylko szkolenia, ale także przejrzyste regulacje prawne. 25 września 2000 roku weszło w życie nowe zarządzenie (13/2000) porządkujące kontakty policjantów z dziennikarzami. Podstawowym przesłaniem tego zarządzenia jest otwartość. Rozmawiać z dziennikarzami może każdy policjant i pracownik Policji przygotowany do tego i upoważniony przez właściwego komendanta. Odpowiedzialność za działania informacyjne została złożona na barki komendanta głównego, komendantów wojewódzkich i powiatowych. W ich imieniu informacji udzielają nie tylko rzecznicy i oficerowie prasowi (nazwa etatowych i nieetatowych rzeczników w komendach powiatowych), ale wszyscy policjanci i pracownicy Policji, którzy są przygotowani i upoważnieni do tego na stałe, czasowo lub jednorazowo. Każdy zabierający głos w mediach może to oczywiście czynić tylko w granicach własnych kompetencji. Jednym słowem, kontakty z dziennikarzami podjąć może przygotowany, upoważniony przez właściwego przełożonego, mówiący w granicach swoich kompetencji, policjant lub pracownik Policji. Polska policja formułując te zasady opiera się na regulacjach, które funkcjonują na całym świecie zarówno w instytucjach publicznych, jak i w firmach prywatnych w tym w wielkich koncernach medialnych.

Wyjątkiem od wspomnianej reguły może być sytuacja, gdy policjant znajduje się sam na miejscu zdarzenia, a dziennikarze proszą go o udzielenie informacji. Wtedy, do czasu przybycia rzecznika lub innej osoby upoważnionej, policjant na wyraźne żądanie dziennikarza i po okazaniu przez niego legitymacji prasowej udziela, w granicach swoich kompetencji, informacji, które mogą stanowić jedynie ogólny opis zdarzenia, bez formułowania sądów o winie lub przekazywaniu danych, które pozwoliłyby na identyfikację osób uczestniczących w zdarzeniu.

W przejrzysty sposób przepisy zarządzenia mówią o możliwości fotografowania i filmowania miejsca, gdzie policjanci wykonują swoje czynności. Otóż, jeśli fotograf lub operator, ale także każda inna osoba postronna, robi to z terenu ogólnie dostępnego, czyli na przykład stojąc za policyjną taśmą, wśród przyglądających się przechodniów albo gdziekolwiek indziej, poza obszarem wygrodzonym przez policję, to może tak czynić i nie potrzebuje na to żadnej zgody. Zasłanianie ręką obiektywu, żądanie wydania filmu itp. to pogwałcenie prawa.

Ważnym wymogiem, który wprowadza zarządzenie jest też obowiązkowa obecność rzecznika lub wyznaczonej do kontaktów z mediami osoby w czasie zabezpieczania zgromadzeń oraz imprez masowych podwyższonego ryzyka.

Dobre działanie urzędnika państwowego wyrasta z dobrze skonstruowanych przepisów prawnych. Wchodzące w życie zarządzenie, które stanowi sumę doświadczeń policyjnej służby prasowej, jest niewątpliwie dobrym punktem wyjścia do podnoszenia jakości kontaktów Policji z mediami. ❑

PAWEŁ BIEDZIAK

udzielająca jej zastrzegła to ze względu na tajemnicę służbową lub zawodową.

KILKA RAD PRAKTYCZNYCH

Przede wszystkim, policjant musi wiedzieć, **że jedynym powodem odmowy udzielenia informacji może być fakt, że jest to informacja nie do udzielenia!** Niewskazane jest za to argumentowanie na zasadzie „nie, bo nie" lub zasłanianie się „dobrem prowadzonego śledztwa" (nawet jeżeli jest to prawda). Celem pracy dziennikarza jest bowiem dostarczenie czytelnikom jak najszerszej informacji, dającej przysłowiowy dreszczyk emocji i tak krótka, nieciekawa odpowiedź zupełnie go nie usatysfakcjonuje. Można jednak spróbować przekonać go, że na obecnym etapie nie wszystko jest do końca jasne i ujawnienie domysłów może wywołać nieporozumienia, że publikowanie szczegółów może posłużyć za instruktaż dla innych przestępców albo ujawnienie konkretnych danych może spowodować zagrożenie życia ludzkiego. Pod żadnym pozorem nie wolno udzielać informacji nieprawdziwych!

Należy bardzo ostrożnie używać zwrotu „bez komentarza". Jest fatalnie odbierany zarówno przez dziennikarzy, jak i później czytelników, telewidzów lub słuchaczy. Trzeba starać się być uprzejmym i profesjonalnym – niedopuszczalna jest postawa „nie wiem, ja tu tylko sprzątam". Wbrew pozorom, zamiast zrozumienia wzbudza tylko śmieszność i powoduje brak szacunku. W materiałach dziennikarskich niezwykle ważnym elementem są wypowiedzi autorytetów. Jeżeli swą postawą policjant wzbudzi w dziennikarzach przekonanie, że jest specjalistą, to bez zmrużenia oka przyjmą nawet bardzo lakoniczne informacje i zaniechają złośliwych, natrętnych pytań.

DLACZEGO ZEBRA JEST W PASKI, CZYLI...

Kontakty międzyludzkie są tak złożone, że niemożliwe jest wypracowanie uniwersalnych i zawsze słusznych schematów postępowania, skutecznych w każdej sytuacji. Ale można udzielić kilku wskazówek do „twórczego wykorzystania":

Jak odpowiadać na pytania złośliwe, napastliwe? – Można poprosić dziennikarza o powtórzenie pytania. Najczęściej za drugim razem pytanie zostanie sformułowane inaczej, być może w łagodniejszej formie. Zyskamy też czas do namysłu.

Jak odpowiadać na pytania zbyt szczegółowe? – Dobrze jest odpowiedzieć ogólniej z podkreśleniem tego, na czym nam najbardziej zależy i dopiero na tym tle zająć się szczegółem.

Jak odpowiadać na pytania z fałszywym zarzutem? – Prostować, wyjaśniać. Robić to w takiej formie, żeby nie zarzucać kłamstwa. Nie powtarzać zarzutów!

Jak odpowiadać na pytanie z tezą? – Bywa, że dziennikarz właściwie nie pyta, ale wyraża własne zdanie lub sugeruje w pytaniu odpowiedź. Najlepiej nie przejmować się tym, wypowiadając po prostu własną opinię na poruszony temat.

Jak odpowiadać na złośliwe epitety? – Przede wszystkim nie dać się wyprowadzić z równowagi. Agresywna odpowiedź nie zyska nam sympatii, podobnie jak fałszywy uśmiech maskujący zdenerwowanie.

Jak odpowiadać na pytanie „co byłoby, gdyby"? – Nie należy wdawać się w spekulacje. Nie mówmy o tym, co by było, gdyby było. Mówmy o tym, co jest lub co było. Mówmy o tym, co będzie.

Jak odpowiadać na pytanie z „zatrutą pszeniczką"? – Dziennikarz sam podaje zmyśloną, szczegółową informację, żeby się dowiedzieć czegoś, o czym nie powinniśmy mówić. Jeśli nie chcemy lub nie możemy podać tej informacji, nie dajmy się podpuścić na „sprostowania". Należy się grzecznie i zręcznie wymigać.

Jak odpowiadać na pytanie z pomówieniem? – Oburzyć się, ale bez złości. „Proponuję nie zajmować się plotkami i pomówieniami". Oczywiście nie powtarzać zarzutu.

Jak odpowiadać na pytania z sugerowaną odpowiedzią? – Pomijać zawarte w pytaniu sugestie i mówić o tym, co sami chcemy.

ZACHOWANIA NIEWERBALNE

Na koniec jeszcze kilka wskazówek na temat zachowania niewerbalnego. W rozmowie zawsze nawiązujemy kontakt w kolejności: spojrzenie, uśmiech, słowo. Do rozmówcy zwracamy się całym ciałem, nie „zezując" ku niemu. W oczy patrzymy przyjaźnie, od czasu do czasu łagodnie zrywając kontakt wzrokowy (ostrożnie: unikać „rozbiegania oczu"!). Podczas rozmowy lub wywiadu zawsze mamy prawo zebrać myśli, zastanowić się nad pytaniem. Nie należy jednak szukać natchnienia w suficie lub za oknem, szczególnie przed kamerą.

Unikajmy również zbyt nerwowych gestów. Politycy podczas wywiadów telewizyjnych prowadzonych na stojąco dla uspokojenia sylwetki i opanowania nerwów stosują czasem metodę „na zapałkę". Polega ona na trzymaniu pomiędzy wyprostowanymi palcami dłoni zapałki i przyciskaniu jej do nogi. Jest to bardzo skuteczny sposób na wyeliminowanie bardzo źle wyglądającej w telewizji gestykulacji.

Nie znaczy to jednak, że powinno się wyglądać jak podczas składania meldunku. Warto rozluźnić mięśnie, od czasu do czasu świadomie zmienić pozycję. Spokojne, w pełni świadome gesty popierające wypowiadane słowa ułatwiają telewidzowi odbiór i zwracają uwagę na określone, wybrane przez nas kwestie. ❑

PIOTR MACIEJCZAK
rys. autor

(w poradniku wykorzystano materiały kom. Gabrieli Sikory, rzecznika prasowego KWP w Gdańsku)

WŁADZA ABSOLUTNA

Brukowiec „News of the World" zawiesił publikację nazwisk kolejnych pedofilów, którą to listę udostępnił swoim czytelnikom po brutalnym mordzie dokonanym na kilkuletniej dziewczynce przez jednego z nich, w przekonaniu o konieczności informowania rodziców potencjalnych ofiar o zagrożeniu podobnymi przypadkami.

Jednocześnie 150-osobowy tłum omal nie zlinczował domniemanego pedofila z Portsmouth.

Tego typu informacje w ostatnim czasie bardzo szczegółowo zostały opisane w prasie, mówiono o nich w radiu i telewizji.

Nasuwa się jednak wątpliwość, co się stanie, gdy rewelacje tygodnika w stosunku do choćby jednego z rzekomych przestępców (umieszczonych na czarnej liście gazety) nie znajdą potwierdzenia w faktach. Czy „News of the World" gwarantuje stuprocentową rzetelność w formułowaniu podobnych rewelacji? I dlaczego usiłuje wejść w rolę prokuratora ze swoim: „oskarżam"?

Nie mam zamiaru bronić pedofilów, ale takie obrazki źle mi się kojarzą. Wielka siła rażenia spływa bowiem z piór niektórych dziennikarzy. To już nie czwarta władza. To władza absolutna! A w dodatku, w przeciwieństwie do trzech pozostałych, dysponująca dużo większą mocą oddziaływania.

Po pierwsze, audytorium „władzy medialnej" wydaje się być znacznie większe niż w wypadku władz: ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Kto bowiem ze zwykłych zjadaczy chleba interesuje się ustawami, rozporządzeniami czy kodeksami? Niewielu, podczas gdy gorący news zawsze ma szansę zbłądzić pod strzechy.

Po drugie, jakakolwiek kontrola nad władzą medialną wydaje się kwestią co najmniej iluzoryczną. Idea trzech pierwszych władz w rozumieniu Monteskiuszowskim polegała na ich współpracy, ale też i wzajemnej kontroli.

A jakiej kontroli podlega „władza czwarta"? Poza zdrowym rozsądkiem – żadnej. Gdy zabraknie i tego czynnika, sytuacja potrafi się rozwinąć tak, jak w Wielkiej Brytanii. Żeby było jasne, nie tęsknię bynajmniej do czasów omnipotentnej cenzury.

Ani prewencyjnej (jak w dwudziestoleciu międzywojennym), ani urzędowej (jak w PRL). Mam jednak obawy, czy wolny rynek w świecie mediów nie oznacza tak naprawdę wolnej amerykanki, bo media w dobie Internetu, infolinii, satelitów, ciągle się rozwijają (w sposób żywiołowy), przez co ich ranga rośnie.

Tylko patrzeć, kiedy ich rola wykroczy poza horyzont im przeznaczony.

Dlatego też stwierdzenie o władzy absolutnej nie wydaje się w tym wypadku zupełnie gołosłowne.

Czy całkiem abstrakcyjna wydaje się sytuacja, kiedy dyspozycyjny dziennikarz, spreparowaną na użytek polityczny informacją, narazi na infamię niewygodnego przeciwnika oszczerstwem o np. pedofilię?

Zachodnioeuropejskie ustawodawsto przewiduje, co prawda, surowe sankcje w przypadku pomówień i oszczerstw. Nie wierzę jednak, aby każde z nich można było obalić, a w konsekwencji się od niego uwolnić. Prawo nie jest doskonałe.

Piszę te słowa uprzedzając wydarzenia, które, być może, nigdy nie nastąpią. Dręczy mnie jednak daleko posunięte przeczucie, mówiące, iż w niedalekiej przeszłości (oby nie) także i my możemy stać się świadkami podobnie dwuznacznego spektaklu, w którym role sędziów i prokuratorów przypadną dziennikarzom. Jak na razie rodzime gazety nie skopiowały brytyjskich w tym względzie wzorców. Ale Polacy, jako naród pojętny, wcześniej czy później zechcą na nasz grunt transponować zachodnie, także te nie najlepsze, pomysły. Czas więc zastanowić się nad fenomenem „władzy medialnej", gdy nie jest jeszcze za późno. A jeśli nic nam nie przyjdzie do głowy, patrzmy jej przynajmniej na ręce. ❑

TOMASZ MISIEWICZ

BERLIŃSKIE OBRAZKI

Na zaproszenie prezydenta Wyższej Szkoły Policji w Basdorf, wspólnie z Krzysztofem Targońskim, Markiem Stefańskim i Zbigniewem Matwiejem, przez pięć dni podpatrywaliśmy, jak działa policyjna służba prasowa w Brandenburgii. W programie naszego pobytu znalazły się: Krajowy Urząd Kryminalny, prezydia policji w Poczdamie i Berlinie oraz stacje telewizyjno-radiowe należące do publicznej ARD. Stolica Niemiec skupia najwięcej w całej Europie mediów. Przedstawiciel Niemieckiej Agencji Prasowej DPA wymienił ponad sześćdziesiąt różnych redakcji. Dużo miejsca w serwisach zajmują wiadomości o wypadkach drogowych, katastrofach i napadach. Policja jest dla dziennikarzy bardzo ważnym partnerem. Największą uwagę przywiązuje się do spraw czającego się – jak twierdzą nasi sąsiedzi – nacjonalizmu. Informacja o pobiciu Hindusa czy zgwałceniu Turczynki jest zawsze na pierwszym miejscu. Nawet przed relacją z Bundestagu.

Niemieccy dziennikarze nie przywiązują natomiast większej wagi do napisów na murach, jeżeli tylko ich treść nie wzbudza strachu u innych osób. Wyjątkiem są symbole nazistowskie. Podsycanie i tak napiętej atmosfery nie leży bowiem w społecznym interesie. Nie znajdą się w czołówkach budzące grozę informacje o chuligańskich ekscesach związanych z meczami piłkarskimi, o ile nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń, a wydarzenie nie miało związku z działalnością grup nacjonalistycznych lub faszystowskich.

Policja jest nazywana okiem i uchem społeczeństwa. Potwierdzenia każdej informacji, w której ktoś ucierpiał lub mógł ucierpieć, poszukuje się u rzecznika policji. W społecznych rankingach zaufania niemiecka policja osiąga osiemdziesiąt procent. Nasze badania wskazują na ponad czterdzieści. Zastanawiamy się, dlaczego tak jest. Serwisy informacyjne są przecież pełne doniesień o sukcesach funkcjonariuszy, o rozbijaniu szajek, gangów, a nawet mafii. Ale opinia publiczna kształtowana jest nie tylko przez media. Ogromne znaczenie ma bezpośredni kontakt osoby oczekującej pomocy z policjantem. W Niemczech policjanci są od wielu lat związani ze społeczeństwem. Tam nie pisze się tylko kolejnych cudownych programów, ale konkretnie działa. I nikomu nie przyjdzie do głowy straszyć mandatami kierowców spokojnie protestujących przeciwko zbyt drogiej benzynie. Bo przecież drożyzna dotyka wszystkich.

Nie do pomyślenia jest również sytuacja, żeby policjant powiedział, że nie ma czasu, jest zmęczony, nie ma radiowozu albo za mało zarabia. Wynagrodzenia niemieckich policjantów są zresztą dość wysokie. Wysoki jest także status pracownika państwowego. Bez tego, również w Polsce, nie zbuduje się sprawnej, profesjonalnej, całkowicie apolitycznej służby. Chociaż pocieszać się można, że policyjne zespoły prasowe w naszym kraju działają już na europejskim poziomie. Może ta jedna jaskółka uczyni wiosnę? ❑

JAROSŁAW BERGER
zdj. K. Targoński

Z KRAJU

MSWiA w Warszawie. Inicjatywę tę podjęliśmy z pełnym zaangażowaniem. Powołano Ośrodek Pielęgnacyjno-Opiekuńczy w Otwocku. Zakład rozpoczął działalność od września 1998 roku, dysponując 30 miejscami. Chociaż nie było to szczytem marzeń emerytów, gdyż potrzeby są znacznie większe, tym niemniej w 30 pomieszczeniach mogą znaleźć opiekę lekarską i pielęgniarską osoby najbardziej potrzebujące.

DAR SERC

Kierownictwo Klubu Emerytów i Rencistów Komendy Głównej Policji oraz Zarząd Warszawski Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Spraw Wewnętrznych RP od kilku lat podejmowały starania o powołanie „Domu Spokojnej Starości Policjanta".

Znając potrzeby i starania klubu, dyrektor Samodzielnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Otwocku pani dr Maria Kazimierczak wystąpiła do nas z inicjatywą wykorzystania części pomieszczeń w Samodzielnym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Otwocku przy Centralnym Szpitalu Specjalistycznym

Kierownictwo Klubu utrzymuje bieżący kontakt z panią Marią Kazimierczak, dyrektor Zakładu w Otwocku, interesując się warunkami pobytu emerytów i rencistów KGP.

Przeprowadziliśmy wśród naszych członków zbiórkę sprzętu rehabilitacyjnego, książek, otrzymaliśmy też kolorowy telewizor, gry zespołowe. Wszystkie te przedmioty przekazano nieodpłatnie do zakładu. Za zebrane z dobrowolnych składek pieniądze w wysokości 2500 zł zakupiono i przekazano zakładowi sprzęt rehabilitacyjny. ❑

HENRYK FLOREK

Jak cię widzą...

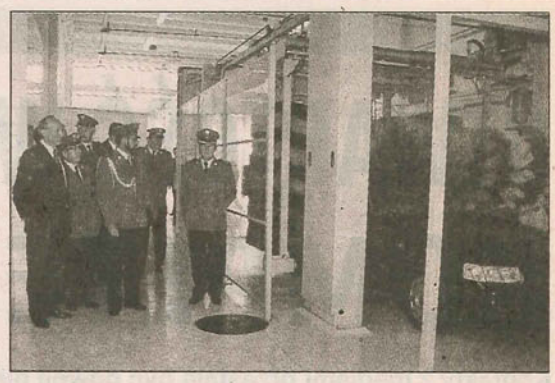

W końcu września br. na terenie bazy samochodowej Biura Logistyki Policji KGP przy ulicy Iwickiej w Warszawie odbyła się uroczystość przekazania do użytku nowoczesnej myjni. Obecni byli: komendant główny Policji gen. insp. Jan Michna i jego zastępcy – nadinsp. Ireneusz Wachowski i nadinsp. Władysław Padło, przedstawiciele BLP KGP: zastępcy dyrektora insp. Bogusława Krzyszczuk i insp. Andrzej Czaykowski, naczelnik Wydziału Transportu mł. insp. Andrzej Rogalski i jego zastępca kom. Robert Wójcik, a także przedstawiciele KSP i CSP w Legionowie. Producenta myjni V-18, liczącą się na rynku europejskim hiszpańską firmę ISTOBAL, reprezentowali na uroczystości prezes Janusz Sałapatek i wiceprezes Stanisław Cwajda.

Myjnia spełnia wszystkie wymagania stawiane tego typu urządzeniom na światowym poziomie. Jest przede wszystkim bezpieczna dla środowiska. Ma zamknięty obieg wody, do której dodaje się specjalne środki zmiękczające – wydzielono też specjalne stanowiska do wstępnego mycia ręcznego i odkurzania pojazdów. Szczotki wykonano z tworzywa syntetycznego. Do pielęgnacji karoserii używa się wysokiej klasy środków konserwujących oraz wosku. Brama wjazdowa sterowana jest pilotem, a wyjazdowa otwiera się automatycznie. Z myjni mogą korzystać auta osobowe i dostawcze, a jej wydajność wynosi 40–60 pojazdów na godzinę.

Jako pierwszy w bramę myjni wjechał samochód służbowy komendanta głównego Policji. Gen. insp. Jan Michna w ciepłych słowach podziękował prezesowi Januszowi Sałapatkowi za jego zapewnienie o długoletniej i bezawaryjnej pracy V-18. J.

zdj. Henryk Janecki

W ODPOWIEDZI CZYTELNIKOM

PRZERZUCANIE PIŁKI

Jeszcze w ubiegłym roku do Biura Rzecznika Praw Obywatelskich wpłynęło kilka skarg w sprawie niewydawania przez Wojewódzkie Komisje Lekarskie MSWiA orzeczeń lekarskich. Na pytanie w tej sprawie ówczesny dyrektor Centralnego Zarządu Służby Zdrowia MSWiA odpowiedział rzecznikowi w lipcu 1999 r., że przyczyną są przedłużające się negocjacje między dyrektorami samodzielnych publicznych zespołów opieki zdrowotnej a zleceniodawcami. Wobec interwencji RPO dyrektor CZSZ polecił szybkie sfinalizowanie zaległych umów między terenowymi zarządami służby zdrowia a Zakładem Emerytalno-Rentowym MSWiA i jednostkami organizacyjnymi Policji oraz nadanie w trybie natychmiastowym dalszego biegu sprawom, w których orzeczenia były wstrzymywane lub nie były zatwierdzane przez szczebel nadrzędny z powodu braku stosownych umów.

W tym roku sytuacja się powtórzyła. Z niektórymi ZOZ ZER MSWiA podpisał umowy ze znacznym opóźnieniem, np. w przypadku ZOZ w Szczecinie dopiero 31 sierpnia 2000 r. (z mocą od 1 stycznia). Do tej daty komisja lekarska badała pacjentów (tak nas poinformował szef tej komisji), lecz nie wysyłała orzeczeń do ZER, chcąc w ten sposób zmusić go do zapłacenia za badania.

Na skargi czytelników „Gazety Policyjnej" z woj. zachodniopomorskiego, dyrektor ZER MSWiA Ryszard Miciński odpowiedział we wrześniu w rozmowie telefonicznej, że nie ma już problemu, bo wszystkie umowy zostały podpisane. Komisje lekarskie muszą więc badać i wydawać orzeczenia.

Okazuje się jednak, że problem nie został załatwiony do końca. W każdej bowiem umowie (wszystkie są jednakowe) dyrektor ZER MSWiA zobowiązał się do zapłaty 150 zł za jedno wydane prawomocne orzeczenie lekarskie. Tymczasem są przypadki, w których koszt badania emeryta lub rencisty może być wyższy. Wtedy na przekroczenie limitu 150 zł musi wyrazić zgodę dyrektor ZER. Z wnioskiem w tej sprawie, popartym uzasadnieniem, powinien wystąpić dyrektor ZOZ (w przypadku pacjentów z woj. zachodniopomorskiego dyrektor Samodzielnego Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej Zarządu Służby Zdrowia MSWiA w Szczecinie). Jak powiedział nam szef komisji lekarskiej w Szczecinie, mimo wystąpień o przekroczenie limitu „od dwóch lat żadne papiery nie wróciły z ZER".

Tę sytuację potwierdziła zastępca naczelnika Wydziału VII ZER MSWiA w Szczecinie. Dotąd w sprawie 9 osób nie zapadły decyzje dotyczące przekroczenia limitu opłat za badania. Osoby te, nawet gdyby chciały, nie mogą dopłacić brakującej sumy za swoje badania, bo nie pozwalają na to przepisy.

Problem dotyczy głównie tych emerytów, którzy nie stawili się przed komisją lekarską wtedy, gdy składali raport o zwolnienie ze służby w związku z nabyciem uprawnień emerytalnych. W przypadku emerytów, krórzy napisali skargę do naszej redakcji, było to ponad 10 lat temu, ponieważ przeszli na emeryturę jeszcze jako funkcjonariusze MO. Wtedy czuli się zdrowi. Teraz ich stan zdrowia pogorszył się, więc złożyli wnioski o skierowanie na komisję lekarską.

Okazało się, że jako ci, którzy chcą stanąć przed komisją pierwszy raz, muszą być przebadani gruntownie, stąd większy koszt badania. Komisja w Szczecinie żąda za nie ok. 400–450 zł.

Takich problemów nie mają funkcjonariusze, którzy obecnie chcą przejść na emeryturę lub rentę i stają (także pierwszy raz) przed komisją lekarską. Za ich badania płacą komendy wojewódzkie Policji z funduszu medycyny pracy.

Jak nam obiecał zastępca dyrektora ZER MSWiA Tadeusz Grudziński, sprawa szczecińska zostanie załatwiona. Dowiedzieliśmy się jednak, że dotąd dyrektor ZER udzielił tylko kilku zezwoleń na przekroczenie limitu za badania przez komisje lekarskie. Zresztą więcej wniosków w tych sprawach nie wpłynęło. Gdyby było ich np. kilkaset, to musiałyby być i odmowy, bo – jak powiedział wicedyrektor Grudziński – ZER musi mieścić się w budżecie.

Zapytaliśmy, czy umowy z dyrektorami ZOZ-ów na badania w 2001 roku będą także podpisywane w drugiej połowie przyszłego roku i czy limity pozostaną bez zmian? Wicedyrektor odpowiedział, że „piłka leży po tamtej stronie", czyli ZOZ-ów, które chcą wytargować jak najwięcej pieniędzy za badania (domagają się np. rozliczeń wg rachunków za każde badanie oddzielnie, gdy ZER twardo obstaje przy limitach, które być może w przyszłym roku wzrosną) i przeciągają rozmowy.

Tymczasem limit jest taki sam dla każdego z 17 ZOZ-ów i można się na niego zgodzić lub nie. Jeśli któryś dyrektor ZOZ się nie zgodzi, to ZER będzie zmuszony podpisać mniej umów, ale na tę samą liczbę badań (rocznie planuje się ich ok. 6 tys.). Tylko że wtedy zainteresowani będą dojeżdżać do dalej położonych komisji...

Nie sposób też, co byłoby najlogiczniejsze, podpisać odpowiednio wcześniej jednej umowy, która dotyczyłaby wszystkich ZOZ-ów. Po reformie służby zdrowia każdy z nich jest samodzielny i nie ma żadnej „czapki".

Trudno więc obiecać emerytom i rencistom, że w przyszłym roku nie spotkają ich problemy, gdy złożą wnioski o skierowanie na komisję lekarską. Jedyne, co mogą wtedy zrobić, to sygnalizować je, domagać się odpowiedzi i... czekać. ❑

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA

CENTRUM TARGOWE KIELCE

zaprasza na:

! II TARGI ZABEZPIECZENIA OSÓB I MIENIA

ALARM 2000

Patronat : Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji, Komendant Główny Policji

7 - 9 XI 2000 r.

Patronat Prasowy:
"Gazeta Wyborcza", "Twierdza", "Zabezpieczenia", "Gazeta Policyjna"

oraz na:

KONFERENCJĘ

"MONITORING WIZYJNY MIAST"

w ramach programu "Bezpieczne miasto"

7 listopada 2000 r. godz. 11.00

Temat monitoringu ulicznego za pomocą systemów telewizyjnych stał się w Polsce niezwykle popularny i kolejnych kilkanaście miast przygotowuje się do zainstalowania systemów telewizji dozorowej. Bardzo znaczna, wręcz błyskawiczna poprawa bezpieczeństwa na ulicach, w miejscach, gdzie takie systemy zainstalowano, powoduje, że władze samorządowe większości miast są żywo zainstalowane tym tematem. Zadaniem spotkania w Kielcach jest przedstawienie szerokiego wachlarza tematycznego, co pozwoli nadać instalowanym w Polsce systemom nowoczesny i profesjonalny kształt.

Organizatorzy konferencji:
Komenda Wojewódzka Policji w Kielcach,
Czasopismo "Twierdza"

- Prezentacja profesjonalnych firm zajmujących się monitoringiem miast,
- Omówienie działających systemów monitoringu m.in. We Wrocławiu, Radomiu, Gdańsku, Sopocie, Sanoku,
- Działania prewencyjne w zakresie programu "Bezpieczne Miasto",
- Przyjazd znanych fachowców i zaproszonych gości,

CTK, ul. Zakładowa 1, 25 - 672 Kielce, tel. 041/ 365 12 33, 265 12 22, 0603 656 616,
fax 041/ 345 62 61, e-mail: figarski.g@ctk.com.pl, www.ctk.com.pl
Przedstawicielstwo w Warszawie: ul. Olszowa 12, 03-703 Warszawa, tel./ fax 022/ 618 38 31, 618 99 18

Specjalna oferta!
30% rabat dla pracowników MSWiA

Dom Wydawniczy Bellona
proponuje kalendarze na ROK 2001

Kalendarz TEPOL
format B-6, 288 stron,
oprawa twarda,
skóropodobna,
w wielu atrakcyjnych kolorach,
zawiera miejsce
na plany pracy,
notatki i telefony.
cena det. 9,02 zł + VAT
oferta specjalna
6,31 zł + VAT

Tygodniowy poradnik
Pani domu
format 10x29 cm,
oprawa kartonowa,
przepisy kulinarne.
cena det. 4,51 zł + VAT
oferta specjalna
3,16 zł + VAT

Kalendarz Biurowy
format A-5,
kalendarz
stojący na biurko,
na spirali.
cena det. 3,28 zł + VAT
oferta specjalna
2,30 zł + VAT

Kalendarz Biurowy
format A-5, kalendarz
leżący na biurko, na spirali.
cena det. 3,77 zł + VAT
oferta specjalna
2,64 zł + VAT

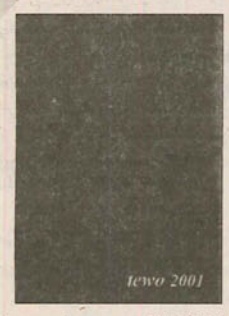

Terminarz TEWO
format A-5, 366 stron,
oprawa twarda,
skóropodobna,
w wielu atrakcyjnych kolorach,
zawiera miejsce
na plany pracy,
notatki i telefony.
cena det. 11,89 zł + VAT
oferta specjalna
8,32 zł + VAT

Poradnik codzienny
od A do Z
format 7,3x10,3 cm,
oprawa kartonowa,
popularny zdzierak; horoskopy,
porady kosmetyczne
i domowe,
przepisy kulinarne.
cena det. 2,13 zł + VAT
oferta specjalna
1,49 zł + VAT

Kalendarz ADAM
format 7,5x11 cm, 170 stron,
oprawa miękka, plastikowa
- poradnik dla Panów
z dużym zasobem
praktycznych informacji.
cena det. 3,50 zł
oferta specjalna
2,45 zł

Kalendarzyk ATENA
- format 7x8,8 cm,
oprawa miękka
plastikowa,
kieszonkowy kalendarzyk
dla Pań; horoskopy,
porady praktyczne
na codzień.
cena det. 2,70 zł + VAT
oferta specjalna
1,89 zł + VAT

Informacji dotyczących zakupu kalendarzy Domu Wydawniczego Bellona ul. Grzybowska 77, 00-844 Warszawa,
udziela Dział Handlowy, tel./fax (022) 620 42 71, tel. 620 20 44 w. 303, 449, 426, tel. woj. 87 95 97, 87 95 91, adres w internecie: handel@bellona.pl, http://www.bellona.pl

Zapraszamy również do naszych magazynów i hurtowni:

Warszawa ul. Wronia 29/31, tel./fax (022) 652 27 01, tel./fax (0 22) 620 42 71, tel. 620 20 44 w. 303, 426, 449, tel. woj. 87 95 97, 87 95 91,
Gdańsk ul. Partyzantów 74, tel. (058) 341 32 78 w. 269, tel./fax (058) 345 26 15, **Łódź** ul. Żeligowskiego 4/6, tel. (0 42) 639 78 94,
Kraków ul. Rakowicka 22, tel. (0 12), 613 13 96, 613 13 97, fax 613 17 86, tel. woj. 13 13 96, **Wrocław** ul. Mieszczańska 7/11, tel. (071) 321 52 98, Hurtownia promocyjna,
Bydgoszcz ul. Warszawska 10, tel./fax (0 52) 377 29 22, tel. 377 06 05, tel. woj. 842 29 22

ZAMÓWIENIE
(proszę wypełnić drukowanymi literami)

Nazwa kalendarza	Liczba egz.

Każdy kto zamówi powyżej 20 kalendarzy otrzymuje atrakcyjny prezent książkowy.

.....
imię i nazwisko (nazwa firmy, jeśli dotyczy)

.....
adres

☐ Firma jest płatnikiem VAT. Upoważniam Dom Wydawniczy Bellona do wystawienia faktury VAT bez podpisu odbiorcy.

☐ Nie jestem płatnikiem VAT. Upoważniam Dom Wydawniczy Bellona do wystawienia faktury VAT bez podpisu odbiorcy (dotyczy osób fizycznych).

☐ Wyrażam zgodę na wykorzystanie moich danych osobowych przez Dom Wydawniczy Bellona w celach marketingowych (zgodnie z Ustawą z dn. 29.08.1997 roku o Ochronie Danych Osobowych Dz. Ust. Nr 133 pozycja. 883)

..... NIP

..... data i podpis

Dom Wydawniczy Bellona
proponuje Klub Książki Militaria

Roger Ford
HISTORIA BRONI MASZYNOWEJ
cena wysyłkowa 47,20 zł

Stanisław Kochański
CUDOWNE DZIEWIĄTKI
cena wysyłkowa 43,20 zł

Gerald Weland
MIECZE,
SZABLE I SZTYLETY
cena wysyłkowa 31,20 zł

Robert Adam
NAJSKUTECZNIEJSZA BROŃ RĘCZNA
Cena wysyłkowa 36 zł

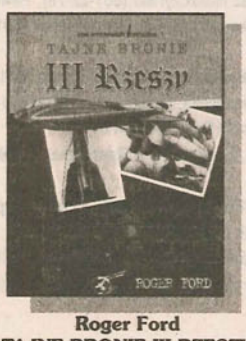

Roger Ford
TAJNE BRONIE III RZESZY
Cena wysyłkowa 44 zł

Włodzimierz Kwaśniewicz
DZIEJE SZABLI W POLSCE
Cena wysyłkowa 23,20 zł

To już druga edycja cieszącego się olbrzymim zainteresowaniem Katalogu Klubu Książki Militaria.
Obok prezentujemy bestsellerowe pozycje z Katalogu 2/2000, które można zamówić wypełniając kupon poniżej.
Aby otrzymać bezpłatny Katalog Klubu Książki Militaria, należy na zamówieniu wpisać tylko liczbę egzemplarzy.

Tytuł pozycji	Liczba egz.
Bezpłatny katalog Klubu Militaria	

Nasz adres:
Dom Wydawniczy Bellona,
ul. Grzybowska 77, 00-844 Warszawa,
tel./fax 620 42 71, 652 27 01, **e-mail:** handel@bellona.pl,

Hanex KUPON KRZYŻÓWKA GP nr 41

Krzyżówka z hasłem nr 41

Poziomo: 1 – ... Wallenrod, 4 – oświaty niesiony, 8 – postać owada, 9 – historia rodu, genealogia, 10 – wciąż piękna Sophia, 11 – dawniej: dochód, zysk, 15 – zmienna na wietrze, 20 – buty dla wędkarza, 22 – miedziana austriacka moneta zdawkowa lub korkociąg, 24 – nosze, 26 – niezbędne w czekoladzie, 28 – wynalazł dynamit, ufundawał nagrodę, 29 – forma rozliczeń bezgotówkowych, 32 – niejeden w grupie starszaków, 35 – bohaterski obrońca Termopili, 36 – dawana na przeczyszczenie, 37 – bywa – czyni cuda, 38 – laurowe to przyprawa, 39 – satelita Jowisza, 40 – mieszkał w igloo.

Pionowo: 1 – wieńczy dzieło, 2 – rozmowa, 3 – miasto na Śląsku, 4 – „wcina" drewno, 5 – klin w spódnicy, 6 – auto prosto z fabryki, 7 – zespół pracowników, 12 – między kruchtą a prezbiterium, 13 – gadająca skrzyneczka, 14 – pocisk podwodny, 16 – jezioro w Kanadzie i USA, 17 – włóczenie się z miejsca na miejsce, 18 – jaja ryb, 19 – opatrunkowa lub szklana, 21 – błędny na bagnie, 23 – dźwięki, 25 – rozłąka, 27 – Wschodnie Rzeczypospolitej, 29 – liście iglastych, 30 – tu kopalnia soli kamiennej (woj. wielkopolskie), 31 – jedna z figur jazdy obowiązkowej na lodzie, 33 – element ściskający coś, 34 – z igłą magnetyczną.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od **1** do **33**.

Rozwiązania (**samo hasło**) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem. ❑

BOŻENA CHMIELEWSKA

Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrodę ufundowaną przez **HANEX** (00-179 Warszawa, ul. Niska 3a/55, tel. 635-56-36, fax 635-38-48):

kurtkę z polaru.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 34:
„Prawdę można uciskać, ale nie zdławić"

Nagrodę ufundowaną przez HANEX, kurtkę z polaru, wylosowała **Katarzyna Białas** z Nowego Sącza.

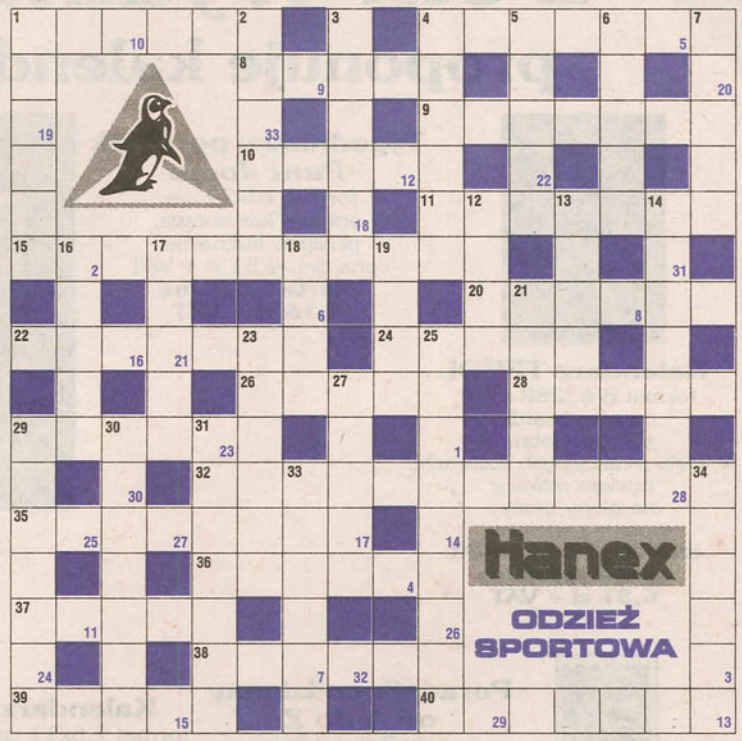

(..) (.....) (.....) (.....) (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31 32 33

POWIEDZIANO, NAPISANO...

Bożena S. daje głośne wołanie o pomoc.

✣

No to mamy wynik czternaście: trzynaście i robi się do śmiechu.

✣

Chłopczyk jak walczyk, a walczyk ma sto pięćdziesiąt lat.

✣

Pan prokurator powiedział, że trudno nazwać mnie obywatelem wzorowym, a ja sobie wypraszam, żeby mnie do czegokolwiek przyrównywać, a już do jakiegoś wzoru w szczególności.

✣

Chleb z magnezem jest dobry w spożyciu, jak również do spożycia.

✣

Postawiłem wszystko na jedną kartę i tylko dlatego jestem dzisiaj mężem i ojcem.

J.J.

Hanex

ODZIEŻ SPORTOWA

CZYM JEST WŁAŚCIWIE MATERIAŁ POTOCZNIE ZWANY POLAREM?

POLAR stanowi rodzinę materiałów liczącą ponad 100 rodzajów. Dlaczego „rodzinę"?

Po pierwsze – wszystkie te materiały są produktami wysokiej techniki o wybitnych właściwościach dla wielu różnych dziedzin ludzkiej działalności na otwartej przestrzeni.

Po drugie – materiały te powinny utrzymywać Wam ciepłotę, suchość i komfort w sytuacjach, w których mogą występować całkowicie inne warunki otoczenia. Z tego względu nazywa się je także materiałami „regulującymi klimat".

POLAR to materiał, który nie stanowi zwykłej części ubrania. Producenci tej odpornej na wpływy atmosferyczne odzieży sportowej, kupują materiały POLAR w Malden Mills w USA i wytwarzają z niej pierwszorzędną „aktywną" odzież dla każdej dziedziny sportu.

BLUZY
DRESY
BIELIZNA

WARSZAWA
ul. Niska 3A/55
tel. 635-56-36
fax 635-38-48

Haft komputerowy

HAKO Sp. z o.o.
03-604 Warszawa, ul. Borzymowska 30
tel./fax 678 40 81, tel. 678-09-96

gazeta policyjna

Tygodnik funkcjonariuszy
Wydaje
KOMENDA GŁÓWNA POLICJI

Zespół redakcyjny: Roman Miśkiewicz (redaktor naczelny, 848-98-10 lub 601-61-26), Elżbieta Sitek (z-ca red. naczelnego, 848-14-30 lub 601-61-72), Agata Guzdek-Wrotna (sekretarz redakcji, 601-61-32), Grażyna Bartuszek (601-68-66), Przemysław Kacak (601-31-43), Piotr Maciejczak (601-20-22), Tadeusz Noszczyński (601-22-78), Paweł Ostaszewski (601-31-43), Jerzy Paciorkowski (601-22-78), Adam K. Podgórski (oddział redakcji w Katowicach, tel. kom. 0-603-417-046), Hanna Świeszczakowska (601-22-78), Marcel Tabor (601-31-43), Krzysztof Zaczkiewicz (red. techniczny, 601-35-46).
Linia specjalna GP: (0-22) 601-49-70 – linia miejska, **(72) 149-70** – linia służbowa. **Adiustacja i łączność z czytelnikami:** Małgorzata Boruta (601-61-15).
Studio komputerowe: Monika Kaiser, Bożena Skibska, Krzysztof Zaczkiewicz (601-35-46). **Korekta:** Bożena Chmielewska, Elżbieta Mirowska (601-22-73). **Reklama:** 601-68-66.
Kolportaż i marketing: Teresa Tomaszewska (601-68-66). **Fotoreporter:** Krzysztof Potocki (601-20-22). **Kasa:** Teresa Bąk (601-60-86).
Stale współpracują: J. Faberski, R. Hrycyk, J. Jastrzębski, M. Jaworska, S. Jung, K. Mokrzyszewski, K. Niemiec, E. Nowak, M. Remuszko, G. Sikora, M. Sławiński, B. Sprengel, D. Stachowiak, J. Swół, B. Świątkiewicz, E. Wróbel-Wolińska, Z. Zakrzewska, „ZARYS" (oprac. graficzne).
Adres redakcji: 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38. Telefon sekretariatu – 601-61-26, fax 601-68-67, MSWiA 149-70. **e-mail:** roman@kgp.waw.pl
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo skrótów i zmian tytułów nadesłanych artykułów.

Prenumerata: I. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmują jednostki kolportażowe RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. **II.** Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji. Reklamacje w sprawie kolportażu kierować pod adresem redakcji: Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38, tel. 601-61-26, 601-68-66, fax 601-68-67.
Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Konto bankowe: Bank Zachodni S.A. I O/Warszawa **11201014-13417-138-3240** Biuro Logistyki Policji KGP.
Druk: Wojskowe Zakłady Graficzne, 00-950 Warszawa, ul. Grzybowska 77

Numer zamknięto: 23.10.2000 r. Redaktor wydania: Hanna Świeszczakowska